Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 214. — ROK XXXVII.

PIĄTEK

15. SIERPNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Pogłoska o pracy min. Cara nad Konstytucją.

Równocześnie z wiadomością o przygotowaniach opozycji do sesji nadzwyczajnej sejmu i senatu podaje prasa wiadomość o przygotowywanym podobno przez rząd projekcie konstytucji. Jeśli to prawda, to równoczesność tych dwóch wiadomości byłaby uderzająca. Należałoby bowiem sądzić (na wypodek oczywiście, gdyby się pokazało, że rząd myśli rzeczywiście poważnie o zmianie konstytucji na drodze parlamentarnej), że sanacja wystrzelała już wszystkie naboje w swej beznadziejnej walce z parlamentem, że zaczyna odwrót, i że szuka zbliżenia.

Nie uważamy takiego zakończenia wielkiego naszego konfliktu wewnętrznego za niemożliwy, ale nie wiemy, czy czas na niego już przyszedł.

Wszystko zwraca się dziś przeciw dotychczasowemu systemowi rządów: i sytuacja gospodarczo-finansowa i zagraniczna, — i rezultaty „pomajowego“ czterolecia i nieświadomość dróg ku przyszłości. Znalazła się sanacja w takim stanie, że o wykpieniu się z niego (jak to dotąd robiła) niema mowy, a wszystko woła o jasną i stanowczą decyzję. Woła o to w szczególności sejm, z którym sanacja będzie się musiała spotkać, jeśli nie we wrześniu, to w październiku. A spotka się z nim w zgoła różnych, niż w latach poprzednich, warunkach. Napewno nie udadzą się takie machiawelskie sztuczki, jak owa z p. Bartlem. Udają się tylko jeden raz... Wcześniej czy później zrozumie wreszcie sanacja, co znaczy naczelne hasło opozycji: likwidacja systemu. I będzie musiała wybrać albo przejście na drogę wskazywaną w „Nowej Kadrowej“ (przewrót, zamach stanu), albo też rząd parlamentarny. Która z tych dwóch możliwości wybierze, pokaże czas. Na razie nie jest jeszcze zdecydowaną. Świadczy o tem przebieg zjazdu radomskiego, że jeszcze do tego wydarzenia wrócimy. Brakło na nim dawnej buty i oskarżeń o „partyjnictwo“. Jedyny zaś wyskok ponad smętne rozważania o „rycerstwie ducha“, mowę jen. Góreckiego, dosłownie skonfiskowała cenzura sanacyjna tak, że pozostaje ciągle tajemnicą, co ten mąż opatrznościowy z Banku Gospod. Krajowego mówił.

Jak w związku z tym stanem rzeczy traktować wiadomość o projekcie konstytucji przygotowanym rzekomo przez p. min. Cara?

Poważnie — nie można. Ani bowiem nie wiemy, coby to miała być za „konstytucja“, ani nawet nie można było stwierdzić dotąd, czy sobie p. Car wogóle zaprząta uwagę sposobami zmiany konstytucji na drodze parlamentarnej. Za parę godzin może nadejść zaprzeczenie.

Ale i z góry nie można uważać tej pogłoski za niemożliwość. Mógł hiszpański dyktator co parę miesięcy zmieniać poglądy na wartość demokracji parlamentarnej, tem bardziej może p. Car... Bicie bowiem głową o mur wtedy tylko ma sens, gdy głowa jest twardszą od muru, co się tylko rzadko zdarza nawet w okresie powojennego budownictwa.

Więc zaczekajmy, aż się wyjaśni, czy p. min. Car rzeczywiście zajął się poważną pracą nad ustrojem Polski, i czy ewentualny jego elaborat godzi się z potrzebami państwa i z wymaganiami zdrowego rozsądku. Wyjaśnienie tego momentu rzuci także światło na dalsze plany sanacji.

W. Z.

Zmiany na stanowiskach starostów

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.). Dotychczasowy starosta w Wadowicach **Dynowski** został mianowany starostą w Grybowie; w Wadowicach obejmie po nim stanowisko dotychczasowy starosta w Jarocinie **Wąs**. Starostwo w Jarocinie obejmie dotychczasowy zastępca starosty **Lubich**. We czwartek ma nastąpić nominacja starosty lwowskiego.

Wielkie zamówienia Min. komunikacji.

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.). Ministerstwo komunikacji zamówiło w fabrykach krajowych 144 parowozy osobowe i towarowe, 165 wagonów osobowych i 5.115 towarowych. Fabryka Zieleniewskiego ma wykonać 10 wagonów osobowych, 1050 węglarek oraz 25 wagonów-chłodni.

Niesłuszny rozdział subwencyj Min. W. R. i O. P.

W roku budżetowym 1929/30 Ministerstwo Oświaty przeznaczyło na zasiłki dla instytucyj społecznych i stypendja sumę 447.000 zł. Do dnia 8 stycznia wydano 200.800 zł.

W szczególności otrzymały Macierz Szkolna, TSL. i TCL. **46 tys. zł.** Katolickie Zjednoczenie Młodz. Polskiej i organizacje pokrewne otrzymały **15.400 zł.** Natomiast organizacje, należące do „Federacji Oświatowej Organizacyj Społecznych“ (lewicowych) dostały ogółem **145.000 zł.**, w tem Związek Strzelecki 25.000 zł. a socjalistyczny TUR 9.000 zł. Jakiś Instytut Oświaty Dorosłych otrzymał 35.000 zł., a wileński Zw. Młodz. Wiejskiej 5.000 zł.

Jest jeszcze grupa organizacyj, nie należących, ale zbliżonych do Federacji. Ta grupa otrzymała **83.000 zł.** Między innemi sanacyjna Gen. Federacja Pracy otrzymała 3.100 zł., Zw. Młodz. Ludowej (ros. Polakiewicza) 1.900 zł., Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet 6.750 zł., Zw. Młodz. Wiejskiej „Wici“ 1.100 zł. i t. p.

Jak widzimy organizacje „sanacyjne“ względnie lewicowe otrzymały kilka razy więcej niż organizacje stojące na gruncie katolickim i narodowym.

3-ch chłopców zabitych skutkiem eksplozji pocisku

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.). Na poligonie pod Rembertowem jeden z chłopców, pasących bydło, znalazł niewystrzelony pocisk artyleryjski. Kiedy chłopiec chciał pocisk rozebrać, nastąpiła **eksplozja**. Skutkiem wybuchu **trzech pastuszków zostało zabitych**, a dwóch ciężko rannych.

Aresztowanie podpalaczy z U. O. W.

W dniu wczorajszym aresztowano i odstawiono do więzienia we Lwowie 5 sprawców ostatnich zbrodniczych podpaleń pod Lwowem. Czterej z nich są uczniami gimnazjalnymi, uczęszczającymi od 5 do 8 klasy, jeden zaś jest zecerem. Dalej donosi prasa, iż dochodzenia w sprawie napadu rabunkowego na ambulans pocztowy pod Bóbrką trwa w dalszym ciągu. Onegdaj aresztowała policja dwóch osobników, podejrzanych o udział w napadzie. Nadto otrzymała policja lwowska z Nowego Sącza wiadomość, że aresztowano tam pewnego, podejrzanego o ten napad osobnika, usiłującego przejść nielegalnie granicę czechosłowacką.

———

Paryż. (PAT.) Według informacyj pism, w ciągu trzech ostatnich dni w okręgu północnym około 10.000 robotników powróciło do pracy.

Prezydent Rzpltej wrócił do Gdyni

i zwiedził urządzenia portowe.

Gdynia, (PAT). Salut armatni, oddany na powitanie powracającego z Estonji Prezydenta Rzeczypospolitej oznajmił mieszkańcom miasta o zbliżaniu się do portu okrętu „Polonia“ z zespołem floty wojennej. O godz. 8.30 na horyzoncie ukazał się okręt „Polonia“ z czterema statkami wojennemi, na czele z kontrtorpedowcem „Wicher“. Po podejściu całego zespołu do falochronu **zespół floty wojennej ORP. wpłynął o godz. 9.30 w szyku bojowym do avantportu.** W tej chwili podniesione zostały bandery galowe na wszystkich statkach.

Następnie po salucie 21 strzałów armatnich do portu wpłynął okręt „Polonia“. Na molo pasażerskie, pięknie udekorowane, na powitanie Pana Prezydenta zebrali się: **min. Kwiatkowski, wicemin. Starzyński, szef sztabu komandor Folski,** komendant garnizonu **Pilanowicz**, dyr. Urzędu morskiego **Poznański**, starosta grodzki **Pożerski**, prezydent miasta **Bilek**, wicewojewoda **Seidlitz**, naczelnik wydziału portowego Łęgowski, dyr. Żeglugi Polskiej Rómmel i wielu innych. W tej samej chwili szef sztabu komandor Folski wraz z ministrem przemysłu i handlu Kwiatkowskim, wiceministrem Starzyńskim i dyrektorem Urzędu Morskiego Nosowiczem weszli na pokład okrętu, aby złożyć Panu Prezydentowi raport. Przy wejściu na okręt oddział marynarki wojennej sprezentował broń.

Punktualnie o godz. 9.45 **Prezydent Rzeczypospolitej zszedł z pokładu statku w otoczeniu ministra Zaleskiego**, naczelnika wydziału wschodniego Hołówki, dyr. Urzędu morskiego Nosowicza, adjutantów i świty **do motorówki**. Orkiestra marynarki odegrała hymn państwowy, a zebrana publiczność witała Głowę Państwa z entuzjazmem i okrzykami niech żyje! O godz. 9.55 Pan Prezydent wyjechał motorówką w towarzystwie najbliższego otoczenia wraz z ministrami: Zaleskim i Kwiatkowskim oraz wiceministrem skarbu Starzyńskim i komandorem Poznańskim na zwiedzenie portu.

Gdynia. (PAT.) Prezydent Rzplitej zwiedził dzisiaj na motorówce „Syrena“, prowadzonej przez kapitana portu Zaleskiego port handlowy i chłodnię gdyńską. Następnie udał się do przystani Żeglugi Polskiej, poczem wraz z prezydentem Bilkiem autem zwiedził miasto i Kamienną Górę. Po zwiedzeniu miasta P. Prezydent wraz z najbliższem otoczeniem udał się do Urzędu morskiego

—o—

W sierpniu rewizja konstytucji i budżet?

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.). Jak słychać, opracowany przez min. Cara projekt konstytucji różni się od projektu B. B. dość znacznie i został ułożony na podstawie wskazówek sfer decydujących przez wyższych urzędników Ministerstwa sprawiedliwości Jabłońskiego i Kuczyńskiego. Urzędnicy ci opracowali pod osobistem kierownictwem min. Cara przez kilka miesięcy. W kołach politycznych oczekują opublikowania nowego projektu i dlatego zrodziła się pogłoska o zamiarze odbycia w jesieni normalnej sesji budżetowej dla przeprowadzenia rewizji konstytucji i uchwalenia budżetu.

—o—

Spór polsko-litewski na posiedzeniu Ligi Narodów.

Według doniesień z Genewy, rząd litewski zwrócił się do generalnego sekretarza Ligi Narodów z petycją o **wstawienie na porządek dzienny posiedzenia Rady Ligi Narodów, zapowiedzianego na 5 września b. r., sprawy rzekomego złamania przez Polskę układu o „modus vivendi“ na granicy polsko-litewskiej.** Chodzi tu o tymczasowy układ, podpisany przez przedstawicieli obu państw w Królewcu dnia 8 listopada 1928 r. Rząd litewski proponuje obecnie, by Rada Ligi stworzyła komisję, złożoną z przedstawicieli państw neutralnych, która miałaby za zadanie **nadzorować granicę polsko-litewską aż do ostatecznego uregulowania sporu polsko-litewskiego.** Komisja ta miałaby zarazem prowadzić dochodzenia w wypadkach zajść granicznych oraz pośredniczyć w tych wypadkach między rządem litewskim a polskim.

Sekretarz Ligi Narodów uwzględnił żądanie litewskiego rządu kwestję powyższą umieścił na porządku dziennym posiedzenia Rady Ligi Narodów z dnia 5 września i podał decyzję swą do wiadomości rządów litewskiego i polskiego.

50-lecie Związku Narod. Polskiego w Ameryce.

Prezydent Hoover o wielkich wartościach emigracji polskiej w Stanach Zjednocz.

Chicago (PAT). 50-lecie Związku Narodowego Polskiego zgromadził w Chicago około **15.000 osób**. Sala, w której odbywała się uroczystość była udekorowana barwami narodowemi polskiemi, sztandarami Stanów Zjednoczonych oraz flagami Związku Narodowego Polskiego. **Prezydent Hoover wydelegował jako swego przedstawiciela gen. Richardsona, który przybył do Chicago samolotem.** P. Richardson w przemówieniu podkreślił **patrjotyzm Polaków i przyjaźń polsko-amerykańską i przypomniał słowa Wilsona, że żaden pokój nie jest możliwy w Europie, dopóki Polska nie będzie wolna i nie będzie miała dostępu do morza“.** Konsul generalny Szczepański mówił o ścisłej współpracy Związku Narodowego Polskiego z krajem macierzystym, przypieczętowanej krwią najlepszych czynników emigracji.

Następnie została odczytana depesza prezydenta Hoovera, w której mówiąc o cechach charakteru, jakie wniosła ze sobą emigracja polska — podkreśla przedewszystkiem ich **głęboki patrjotyzm, wysokie ideały, różnorodność uzdolnienia i talentów, dzięki którym oddali tak wiele usług swej nowej ojczyźnie.** Działalność Związku Narodowego Polskiego szczególnie zaznaczyła się w dziale wychowania i w innych dziedzinach społecznych, mających na celu postęp ludzkości. Podczas uroczystości otrzymano depesze od: ambasadora Filipowicza, marszałka Szymańskiego, ministra Zaleskiego, dyr. Urzędu Emigracyjnego Nakoniecznikowa i wielu innych osobistości

—o—

KATASTROFA SAMOLOTOWA W METZU.

Paryż. 13 sierpnia. W Metzu wydarzyła się we wtorek wielka katastrofa samolotu. Na wysokości kilkuset metrów nad ziemią zapalił się dwupłatowiec i runął na ziemię. **Obaj lotnicy, kapitan i porucznik, ponieśli śmierć.**

—o—

Londyn. 13 sierpnia. Jak donoszą, w więzieniu w Poonie odbyła się wczoraj pierwsza konferencja między Gandhim a obydwoma Nehru. Wynik jej nie jest jeszcze znany.

Berlin. 13 sierpnia. W następstwie gwałtownej burzy, która wyrządziła wielkie szkody, został tor kolejowy zniszczony w kilku miejscach na linji Bad Reichenhall Berchtensgaden. Komunikacja na tej linji została przerwana.

O czem piszą inni?..

Żydowskie umizgi do gen. Rydza-Śmigłego.

Żydowski „Nasz Przegląd" stwierdza, że przemówienie jen. Rydza-Śmigłego

„nie dało niestety odpowiedzi na pytanie, dręczące wszystkich patrjotów polskich. Nie wiemy nadal, **dokąd żegluje Polska pomajowa**".

Natomiast zachwyca się wyrażeniem jenerała, że

„prywata, rzecz osobista, stronnictwo musi być zawsze niżej, aniżeli interes państwa".

I organ żydowski zapewnia p. jenerała Rydza-Śmigłego, że

„jeśli w tym celu zaapeluje do wszystkich uczciwych obywateli państwa, to może liczyć na entuzjastyczną wprost współpracę jako **reprezentant kryształowej idei odrodzeńczej**".

Żydzi — jak widzimy — już się orjentują w sytuacji i entuzjazmują się do następcy p. marsz. Piłsudskiego. Znamienne, ale czy rochę nie za wczesne umizgi?

Pastelowo-niebiesko-szaro.

Korespondent „Nowego Dziennika" także był w Radomiu. I opisuje, co się to tam działo... A więc, że na akademję zeszli się legjoniści do sali. Stąd im jednak kazano wyjść na „wolne powietrze", bo tak chce p. Sławek.

„Na sali miny posępne, wyczuwają wszyscy wyraźnie, że Marszałek nie będzie przemawiał, zresztą dochodzi wieść, że po defiladzie i obiedzie wyjechał z Radomia. **Więc nie będzie odpowiedzi na pytania dręczące legjonistów w ciągu ostatnich miesięcy...** Na wolnem powietrzu wszyscy drepcą w lepkiem błocie".

Potem mowy zimne; tylko p. Rydz-Śmigły troszkę rozgrzał słuchaczów. Gen. Góreckiego nie chcą słuchać.

„Ziębnięci legjoniści uciekają do autobusów, pociągów. A po drodze padają w dalszym ciągu pytania:

— **Dlaczego, choć przybył, nie przemówił. Dlaczego milczał, choć zawsze przemawiał, ilekroć przybywał na doroczne święto legjonistów.** Wszak przemówił nawet w Nowym Sączu, **choć Go nie było. Przesłał wówczas długą depeszę. Tu przybył i milczał.**

Uczestnicy wyjeżdżali w milczeniu, bez śpiewu".

Czyżby nowy „hymn państwowy?

„A. B. C." zwraca uwagę na doniesienie „Expresa Porannego" z Radomia, że po „ślubowaniu" jen. Góreckiego orkiestra odegrała hymn państwowy".

Tymczasem wiadomo — pisał „A. B. C." — że

„po owem „ślubowaniu" orkiestra zagrała w Radomiu piosenkę **„My pierwsza brygada"**.

Dzisiejsza zaś „Polska Zbrojna" — donosi dalej „A. B. C." — podając opis wczorajszych uroczystości w Tallinie, pisze, że defilada, jaką p. Prezydent Mościcki tam przyjmował, rozpoczęła się odegraniem pieśni **„My pierwsza brygada"**. Z tego wynika, **że pewne czynniki usiłują nawet na forum międzynarodowem uczynić z niej polski hymn państwowy.**

Jest to rzecz tak dalece znamienna, że wszelkie komentarze są zbyteczne".

Wolne żarty, panowie sanatorzy!... Możecie sobie na swoich „świętach" śpiewać i pierwszą i dziesiątą „Brygadę". Wasza wola!... Ale robić z niej hymn państwowy? Tego wam nie wolno i zresztą nie zdolacie!

B. Prezydent Reichstagu o stosunkach polsko-niemieckich.

„Nowy Dziennik" zamieszcza wywiad z p. Loebem, prezydentem rozwiązanego parlamentu niemieckiego, wybitnym socjalistą.

Zapytany, co słychać z dyktaturą w Niemczech, odpowiedział p. Loebe:

„Ciekawa rzecz — odpowiada z uśmiechem pan prezydent — **że mnie się wszyscy o to pytają.** Jestem jednak głęboko przekonany i temu swemu przeświadczeniu dałem ostatnio niejednokrotnie wyraz, że sytuacja **w Niemczech bardzo daleką jest od dyktatury(!)** Wszak nawet stronnictwa, które popierają obecny gabinet, solidaryzując się z rozwiązaniem parlamentu i wydaniem przez Hindenburga drogą dekretu rozporządzeń w sprawie reformy finansów Rzeszy, są przeciwnikami dyktatury. Tyczy się to zwłaszcza katolickiego centrum, które jest szczerze demokratyczne. Republika w Niemczech mocne zapuściła korzenie, a era puczów minęła bezpowrotnie".

Zapewniwszy o konieczności prowadzenia pokojowej polityki przez Niemcy mówił dalej p. Loebe o „propozycjach", które się ostatnio często wysuwa, w sprawie „uregulowania" stosunku do Polski.

„Jestem tego zdania — mówił p. Loebe — że **teraz jeszcze nie nadszedł czas do tego rodzaju spokojnej i rzeczowej dyskusji. Po obu stronach pod wpływem nacjonalistycznej agitacji panuje jeszcze zacietrzewienie.** Gorączka nie ustąpiła i dlatego wysuwanie w obecnym momencie jakichkolwiek propozycji uważam za przedwczesne. Należy natomiast wszelkiemi siłami dążyć do usuwania nieporozumień granicznych. Gospodarcze zbliżenie jest najlepszą drogą ku temu. Tam, gdzie w grę zaczną wchodzić gospodarcze konieczności życia, ostygają powoli polityczne namiętności. Dlatego należy uważać traktat handlowy Niemiec z Polską za obecnie jedynie możliwy pomost niemiecko-polskiego porozumienia".

Oświadczenie p. Loebego nasuwa kilka uwag... I tak, także i socjalistyczny przywódca uważa za możliwe rokowania polsko-niemieckie „w sprawie uregulowania stosunku do Polski", a więc w sprawie granic. **Świadczy to o tem, że się nie orjentuje w nastrojach polskiego społeczeństwa.**

Powtóre! Mówi o „zacietrzewieniu?... po obu stronach". Natomiast pomija pytanie, kto to zacietrzewienie **wywołał! Gdyby był objektywny,** toby musiał przyznać, że je wywołali Niemcy podnosząc sprawę rewizji granic.

Czyny i błędy.

Bolszewickie propozycje pokojowe. — Pochód na Kijów. — Słabość wojsk polskich. — Pierwsze klęski.

(II) Pod koniec r. 1919 bolszewicy załatwili się zwycięsko z wewnętrznymi wrogami, wzmocnili się tem samem, mimo to zaproponowali Polsce rozpoczęcie układów pokojowych. Być może, że chodziło im o zyskanie na czasie, by się zorganizować i dopiero rzucić się na Polskę. Propozycje te spotkały się z niechęcią ze strony polskiej. Naczelny Wódz bowiem zawarł tajny układ z ukraińskim atamanem Petlurą, tak niedawno przez Polaków w Małopolsce wschodniej pobitym, mocą którego za cenę Wołynia i Podola po Zbrucz na rzecz Polski, obiecał stworzyć samodzielne państwo ukraińskie naddnieprzańskie, ściśle z Polską sprzymierzone. Tem samem dalsza wojna przeciw bolszewikom została postanowiona. Względy polityczne więc, a nie konieczności strategiczne (patrz memorjał gen. Rozwadowskiego) kierowały Józefem Piłsudskim, gdy uzyskawszy za pośrednictwem delegacji kongresowej zgodę aljantów, zdecydował się maszerować na Kijów. Federalizm był i jest jeszcze dzisiaj ideą przewodnią Naczelnego Wodza mimo że historja dostatecznie wykazała, że kozaczyzna za wszelkie przywileje i dobrodziejstwa zdradą jeno Polsce płaciła, a Ukraina dzisiejsza tој kozaczyzny nieodrodna córa.

Mimo odradzających głosów tak wybitnych fachowców, jak generałowie Szeptycki i Stanisław Haller, którzy słusznie twierdzili, że armje polskie nie są dość liczne, niedostatecznie uzbrojone, by się zapuszczać w bezmiar podolskich stepów, Józef Piłsudski lekceważąc wroga, w wielkiej tajemnicy opracował plany i przygotował się do wiosennej imprezy.

Jest wprost niezrozumiałem, że Naczelny Wódz mając na myśli te ryzykowne zamiary, a posiadając dyktatorską wprost władzę nie użył jej, by zarządzić na jesieni 1919 r. ogólny pobór rekruta i rezerwistów, którzy należycie przez zimę wyćwiczeni i uzbrojeni stworzyliby zapas conajmniej 100 tysięcy żołnierzy, a na wiosnę 1920 r. zasililiby wydatnie frontowe oddziały.

W jak innych niekorzystnych warunkach formowano na gwałt z konieczności 100.000 w lecie 1920 r. To był pierwszy błąd kardynalny.

Rzeka Prypeć i jej dorzecze tworzą rozległe bagniste obszary nienadające się do operacyj wojennych. Jest to tak zwana „Twierdza Boska"; na północ jej rozlokowany był front białoruski pod dowództwem gen. Szeptyckiego; na południe fronty: wołyński (gen. Listkowski) i podolski z oparciem o Dniestr (gen. Iwaszkiewicz). Front białoruski nie miał narazie brać udziału w zamierzonej ofenzywie, natomiast ruszyć miały we wschodnim kierunku fronty wołyński i podolski. Bezpośrednio przed rozpoczęciem ofenzywy przeprowadzono pewne przegrupowania i wzmocnienie frontów, i przemianowano je na 3 armje: III. armja gen. **Rydz-Śmigły**, II. armja gen. **Listowski**, VI. armja gen. **Iwaszkiewicz**, w ugrupowaniu kordonowem od północy na południe: Z kraju sprowadzono 8 pułków kawalerji przez zimę organizowanych i szkolonych, które przeznaczone były do wykonania zagonów celem wywołania dywersji i zamieszania na tyłach nieprzyjacielskich. Każda armja posiadała swój obwód za frontem w sile mniejwięcej jednej dywizji piechoty z przynależną artylerją. Zaniechano zorganizowania silnych grup manewrowych t. zw. kułaków tak na północy jak i na południu, które mogłyby były być użyte do energicznego działania w kierunku przez przebieg wypadków stworzonych.

Przewodnią myślą Naczelnego Wodza było zaskoczenie wroga. Dnia 25 IV 1920 r. o świcie II. III. i VI armja ruszyły do natarcia kilkunastoma, równolegle z zachodu na wschód maszerującemi kolumnami na olbrzymiej szerokości około 500 km. Zaiste **niezrozumiała taktyka**, bo taka cienka linja napotkawszy gdziekolwiek na zmasowanego nieprzyjaciela mogła łatwo zostać przerwaną. Takie przerwanie zaś energicznie prowadzone i wykorzystane to niechybna klęska grożąca zupełnem odcięciem od macierzystego kraju. Na szczęście bolszewicy stosowali tę samą fatalną taktykę kordonową, że zaś zostali faktycznie ofenzywą polską zaskoczeni, cofali się pospiesznie na wschód, nigdzie silniejszego oporu nie stawiając. Nasza 6-ciopułkowa dywizja kawalerji wykonawszy śmiały zagon na węzeł kolejowy **Koziatyn** wywołała panikę i zmusiła XII armję bolszewicką do bezładnej wprost ucieczki. XIV armja bolszewicka wycofała się we względnym porządku pod naporem VI armji generała Iwaszkiewicza we wschodnio-południowe kolano Dniepru. Po czterech dniach marszu, w czasie którego **armje nasze natrafiły właściwie w próżnię**, bo małych potyczek ze strażami tylnymi nieprzyjaciela nie można brać pod uwagę, **Naczelny Wódz zarządził 5-ciodniowy postój** na ogólnej linji rzeki Teterowa i na wschód linji kolejowej Koziatyn — Żmierynka. Naczelny Wódz liczył się ze zmęczeniem naszej piechoty i chodziło mu o nawiązanie łączności między poszczególnemi kolumnami. Ten postój wykorzystała XII armja bolszewicka, by się wycofać za Dniepr i przeprowadzić ewakuację Kijowa.

Hucznie buńczucznie wmaszerowały nasze pułki dnia 7 IV do Kijowa. Polska wzięła w posiadanie kraj cały od Rzeszycy nad Dnieprem (wziętej przez grupę Mozyrską, 9-ta dyw. p. pod dowództwem gen. Sikorskiego), po Dniestr, armje nasze zajęły linje Kijów — Białocerkiew — Skwira — Niemirów — Sanipol nad Dniestrem. Nieprzyjaciel został wyparty, ale nie zniszczony. Pułki kawalerji bardzo zmęczone, (bo konie niewytrenowane i słabe z powodu zmiany włosia) wysłano wgłąb kolana Dnieprowego celem obserwowania XIV armji bolszewickiej. W Kijowie zamiast zniszczyć gruntownie mosty na Dnieprze, zabawiano się urządzeniem przyczółka mostowego na lewym brzegu, jak gdyby miano zamiar działać dalej jeszcze na wschodzie.

Prawy brzeg Dniepru jest wyniosły, umieściwszy odpowiednio ciężką i dalekonośną naszą artylerję, można było doskonale panować nad rzeką i niziną lewobrzeżną, niedopuścić do koncentracji wojsk w kierunku na Kijów, flotylla zaś rzeczna na Dnieprze mogła patrolując niedopuścić do budowy mostów pontonowych, wymagających na tak olbrzymiej rzece ogromnej ilości materjału i zabiegów.

Z tym całym przyczółkiem śmiało moznaby zastosować przysłowie: „Dzwonią w kościele, ale niewiadomo w którym".

Bolszewicy zastosowali dawną rosyjską metodę wciągnięcia nieprzyjaciela jak najdalej w swoje bezmierne obszary i to im się udało.

Od 10 maja do końca miesiąca trwał względny spokój na froncie południowo wschodnim „cisza przed burzą", jeno grupa gen. Rybaka obsadziwszy przyczółek mostowy pod Kijowem krwawiła, odpierając dzielnie bolszewickie natarcia. Dowodem jak bardzo lekceważono nieprzyjaciela, niech będzie fakt, że w tym czasie zarządzono częściową demobilizację starszych roczników.

ADAM DUKLAN.

Stan bolszewizmu w Rosji

1,852.090 członków i kandydatów partji komunistycznej. — 68 procent robotników. — Organizacje pomocnicze. — Półtrzecia miljona bezbożników.

150-miljonowem państwiem sowieckiem rządzi stosunkowo niewielka ilość uprzywilejowanych, mianowicie członkowie partji komunistycznej. Historję i organizację tej grupy rządzącej przedstawił przed trzema laty p. K. Srokowski („Elita bolszewicka", Kraków 1927). Od tego czasu partja uległa pewnej ewolucji, aczkolwiek kierownictwo jej stara się trzymać ściśle zasad organizacyjnych, jakie ustalił jeszcze Lenin.

Obecny stan partji bolszewickiej przedstawiono dość dokładnie w sprawozdaniach na ostatnim kongresie stronnictwa. Szereg interesujących cyfr z tych sprawozdań podaje berlińska „Germania".

Na uwagę zasługuje przedewszystkiem liczebny wzrost partji. W roku 1926 było 643.000 członków i 445.000 kandydatów, a w dniu 1 kwietnia 1930 r. już **1,852.090 członków i kandydatów.**

Kierownictwo partji zwraca baczną uwagę na jakość członków. Nie mogą być komunistami ani dawni funkcjonarjusze rządu carskiego, ani „burżuje", ani synowie popów. Celem usunięcia elementów niepewnych, urządza się co pewien czas „czystkę". Przed paru miesiącami **usunięto około 10 procent członków** z powodu nadużycia władzy, względnie należenia do kategorji „obcych elementów".

Obecnie przewagę mają robotnicy fabryczni. Stanowią oni 68 procent członków partji, o 10 procent więcej, niż w 1926 r. Mimo wszystko są oni znikomą częścią proletarjatu robotniczego. W 1928 r. należało do partji bolszewickiej 11 procent, teraz **14 procent ogółu robotników, a więc siódma część.**

Oprócz partji bolszewickiej, która rządzi, jest szereg organizacyj pomocniczych, które prowadzą propagandę komunistyczną a członków przyjmują masowo, bez utrudnień. To też wykazują one miljony członków, ale — jak twierdzi „Germania" — tylko dzięki temu, że przyjmują członków korporatywnie. A więc np. przyjmuje się jakąś fabrykę i odrazu wszystkich robotników zalicza się w poczet członków. Albo zgłasza się jakiś „uniwersytet": wszyscy słuchacze wpisywani są na listę członków, choć nieraz nie mają do tego najmniejszej ochoty.

Skutkiem tego Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom liczy **4 miljony** członków, związek „bezbożników" **2 i pół miljona** i t. p.

Bez najmniejszych skrupułów zabrano się do organizowania nieletniej młodzieży i osiągnięto na tem polu imponujące rezultaty cyfrowe. Na kongresie w Moskwie sprawozdawca Kaganowicz podkreślał z dumą, że **3 miljony dzieci należy do związku „czerwonych pionierów"**, a „komsomolców" jest **półtrzecia miljona.** Dzieci są używane do agitacji przeciw rodzicom, do kontrolowania i szpiegowania ich.

Ogromna większość członków partji komunistycznej to funkcjonarjusze państwowi. W armji procent komunistów jest stosunkowo niewysoki, ale zajmują oni wszystkie ważniejsze stanowiska.

Coraz silniej stara się komunizm zapanować nad życiem gospodarczem. Partja stara się obsadzić zdeklarowanymi komunistami stanowiska dyrektorów fabryk, kopalń, hut, a także stanowiska inżynierów i majstrów. Procesy zagranicznych „speców", oskarżanych o świadome utrudnianie produkcji, pogłębiły nieufność do elementów niekomunistycznych i spowodowały obsadzenie wielu placówek przez komunistów. Już w poprzednim roku **komuniści stanowili 93 procent ogółu dyrektorów fabryk.**

Bardzo ważnem narzędziem propagandy bolszewickiej jest oczywiście prasa. W okresie przedwojennym biła ona 2.728.000 egzemplarzy, teraz zaś **podobno 20—21 miljonów.** Cyfra olbrzymia. Oczywiście nie jest to wynik wzrostu oświaty, lecz upaństwowienia prasy. Niezależnych gazet niema. Państwowe dzienniki drukuje się w olbrzymiej ilości i sprzedaje po niskich cenach, względnie rozrzuca się je darmo.

Dzięki temu wszechstronnemu wnikaniu w życie społeczeństwa, oraz surowej dyscyplinie w partji komunistycznej a bezwzględnemu terrorowi w stosunku do niekomunistów, Rosja pozostaje jeszcze wciąż państwem komunistycznem. Zbytecznem byłoby chyba udowadniać, że o ile udało się komunistom pochwycenie i utrzymanie władzy, o tyle zawiodły wszelkie próby podniesienia Rosji na wyższy poziom. Państwo komunistyczne istnieje, ale nietylko nie przewyższa i w niczem nie imponuje państwom „kapitalistycznym", lecz samo zaledwie wegetuje. Jedyne, co zasługuje jeśli nie na podziw, to przynajmniej na uwagę, to utrzymanie przez partję komunistyczną władzy nad 150 miljonami ludzi przez lat 13 i to prawie bez większych rozłamów i walk wewnętrznych.

S. S.

Nowy nietakt Min. W. R. i O. P.
w stosunku do władz kościelnych.

Podaliśmy wczoraj wiadomość o niesłychanem piśmie Min. W. R. i O. P. do wojew. białostockiego. I oto znów dziś Katolicka Ajencja Prasowa komunikuje nam nowy podobny nietakt tegoż ministerstwa w stosunku do władz kościelnych.

Mianowicie — w odpowiedzi związkowi organistów lwowskich na prośbę o uregulowanie bytu organistów wojewoda lwowski „wyjaśnił" **z powołaniem się na reskrypt Min. W. R. i O. P.** że

„uposażenie chórów katedralnych i niż-

szych urzędników kościelnych, więc i organistów, jest przewidziane w załączniku A do Konkordatu i **odpowiednie sumy w ogólnej kwocie łącznie z innemi kredytami na cele kościelne są wypłacane przez Rząd do rąk Ordynarjuszy diecezjalnych. Inicjatywa w kwestji ewentualnego podwyższenia tej kwoty leży w kompetencji władz kościelnych, do których winni petenci w tych sprawach się zwracać“.**

K. A. P. wyjaśnia, jak się sprawa przedstawia...

Na mocy konkordatu otrzymuje Episkopat na „chóry katedralne i niższych urzędników kościelnych“ rocznie 63.298 zł., co na jedną diecezję wypada rocznie 2.532 zł., a **miesięcznie 211 zł.** O tę sumę każe p. wojewoda lwowski apelować organistom całej diecezji.

Dalej — zauważa K. A. P. — kwota powyższa od r. 1925 straciła na wartości około 40%. Episkopat domagał się niraz już podwyżki, jednak bezskutecznie! Cóż wobec tego znaczy zwrot, że „inicjatywa w kwestji ewentualnego podwyższenia kwoty leży w kompetencji władz kościelnych“?

Wczoraj podany dokument świadczył o usiłowaniach rządu, żeby wbić klin między Episkopat a duchowieństwo. Dzisiejszy zaś dowodzi analogicznych starań w stosunku do organistów!

Na ziemiach Polskich.

Pomnik Zjednoczenia stanie w Gdyni

Onegdaj został rozpisany konkurs na projekt **pomnika zjednoczenia ziemi polskich.** Zgodnie z decyzją komitetu budowy pomnik ma być dziełem monumentalnem, zbliżonem w charakterze swoim do statuy wolności u wejścia do portu w N. Jorku. Pomnik stanie w Gdyni u wejścia do portu na molo południowem. Prace konkursowe należy nadsyłać do wydziału architektury politechniki warszawskiej. W skład sądu konkursowego wchodzą m. in.: prof. K. Bartel, prof. Szyszko-Bohusz, prof. Breyer, min. Kwiatkowski, dyr. Gembarzewski, prof. Jastrzębowski i inni.

Wzruszający czyn Polaków amerykańskich.

Zapisujcie się gromadnie do L. O. P. P.

Zarząd Główny L. O. P. P. w Warszawie otrzymał od Stow. Weteranów Armji Polskiej w Amerce list wysłany z Jorsey City, pod datą 25 lipca rb.

List powyższy, świadczący o partjotyźmie Polaków amerykańskich, podajemy w brzmieniu dosłownem z zachowaniem oryginalnej pisowni.

„Placówka 51 Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Jersey City zapisuje się do szeregów L. O. P. P. My, Placówka 51 Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce, byłe żołnierze Armji Polskiej, pozostajonc w służbie wojskowej Ojczyzny, nie śmiomy zapominać o dalszej służbie pokojowej dla dobra Polski.

Przesyłamy narazie sumę 10 dolarów opłat członkowskich. Kiedy otrzymam pokwitowanie od Ligi Obrony Powietrznej Państwa i Przeciwgazowej, to ja, jako sekretarz Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej, postaram się o wienkszy datek. Możliwem jest, że każdy członek placówki wstąpi w szeregi L. O. P. P.

Prosimy łaskawej odpowiedzi i przesłanie nam informacji członkostwa i jakie roczne opłaty?

„Lot“ rusza się.

Jak wynika z danych statystycznych, **frekwencja zarówno osobowa, jak pocztowa i towarowa** na polskich linjach komunikacji powietrznej L. L. **„Lot“,** wykazuje stały wzrost. Jest to objaw, świadczący o coraz większem zrozumieniu znaczenia komunikacji lotniczej w życiu nowoczesnem. Poważną i realną zachętą w tym kierunku jest zupełna regularność lotów, szybkość, wygoda i całkowite bezpieczeństwo. Statystyka ruchu na linjach komunikacyjnych L. L. „Lot“ zarówno lotów normalnych, jak dodatkowych wykazuje w lipcu rb.: lotów 530 klm. 138.015; podróżnych 1.631; poczty 4.388 kg.; (około pół miljona listów) różnych przesyłek 34.182 kilo. Regularność lotów równa 99,2 procent, a bezpieczeństwo stuprocentowe.

Smierć w boju o miedzę!

Pomiędzy mieszkańcami wsi Kiwańce (ziemia wileńska) E. Niewiero a stryjem jego i synem tegoż **wynikła sprzeczka o miedzę, dzielącą pola.** W czasie sprzeczki przyszło do zaciętej bójki, w następstwie której Eljasz Niewiero został ugodzony kijem w głowę i **padł zalany krwią.** Ciężko rannego odstawiono do szpitala rejonowego w Ejszyszkach, gdzie w kilka godzin potem zmarł. Sprawcy zabójstwa — w więzieniu.

PAWILON INFORMACYJNY W STOLICY.

Magistrat m. Warszawy udzielił pozwolenia na wystawienie **pawilonu informacyjnego** na placu przed dworcem głównym, w którym przyjezdni cudzoziemcy będą mogli otrzymać potrzebne informacje o stolicy.

Ostatnia wyprawa „Carnegie“.

OKRĘT, NA KTÓRYM NIE BYŁO KAWAŁECZKA ŻELAZA!

Toreson, kierownik statku „Carnegie“, który przed kilku miesiącami padł pastwą pożaru w porcie Apia, na wyspach Samoa, w sprawozdaniu swojem o ostatniej podróży naukowej tegoż statku oświadczył, że uczeni, biorący udział w tej wyprawie, odnaleźli na oceanie Spokojnym **przestrzeń kilkuset kwadratowych mil morskich, w której woda, począwszy od głębokości 300 stóp, aż do 1000 stóp,**

pozbawiona jest prawie zupełnie tlenu,

z którego to powodu owe pasy wody **pozbawione są wszelkiej fauny.**

Statek „Carnegie“ wybudowany był przed dwudziestu laty dla celów naukowych. Aby być **zupełnie wolnym od wpływów magnetycznych,**

nie posiadał on ani w swym kadłubie, ani na pokładzie najmniejszej cząstki żelaza.

Przyrządy naukowe porozmieszczane były na całym statku, na masztach, na pokładzie na zewnątrz kadłubu, a nawet pod wodą. „Carnegie“ podczas swojej ostatniej, 19-miesięcznej podróży przejechał 50 tysięcy mil morskich, po obu wielkich oceanach, a w ciągu swego 20-letniego istnienia — **350 tysięcy mil morskich, czyli 14 razy więcej niż obwód ziemi.** Wielką zasługą uczonych, pracujących na tym okręcie było, że ustalili oni definitywnie **bieg prądów morskich oceanu Spokojnego,** które, jak stwierdzono, różnią się zasadniczo od prądów wodnych Atlantyku.

Konkurs na projekt domu Zdrojowego w Ciechocinku.

Komisarz Rządowy w Ciechocinku rozpisał konkurs na projekt gmachu Domu Zdrojowego. Dom stanąć ma na gruncie państwowym, położonym między ul. Nieszawską, Dębową, Kujawską i Suchą, a obejmować ma olbrzymi kompleks budowli. Kompleks ten ma objąć nowoczesny hotel, budynki administracyjne, duży otwarty basen, wypełniony wodą cieplicy solankowej, graniczącej z gmachami, oraz ewentualne kryte napowietrzne korytarze, łączące hotel z łazienkami Nr 2, względnie Nr 3 i łazienkami Nr 4. Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem 5 września 1930 r.

Za pracę wyróżnioną wypłacona będzie przez Komisarza Rządowego nagroda w kwocie 4.000 złotych, za 4 pozostałe prace 2.000 złotych.

Roztropna inicjatywa Kasy Pogrzebowej

W Brześciu nad Bugiem zawiązała się Kasa Pogrzebowa Chrześcijańska, której członkowie, dzieląc się na grupy po 1000 członków, wzięli za zasadę, **wpłacenie po 1 zł., w razie śmierci członka danej grupy. W ten sposób w razie śmierci członka, rodzina zmarłego natychmiast otrzymuje 1000 zł. zapomogi.** Inicjatywa ta spotkała się z żywem uznaniem społeczeństwa i do Kasy zapisało się w ciągu paru dni 1000 osób. Na razie Kasa obejmuje tylko teren m. Brześcia i powiatu.

ECHA „RUBENSA W KALISZU“.

W związku z artykułem p. A. L. Lasińskiego z 8 bm. pt. „Rubens w Kaliszu“ zostało błędnie wydrukowane nazwisko proboszcza kościoła św. Mikołaja w Kaliszu, które powinno brzmieć: **ks. prał. Jan Sobczyński.** Artykuł powyższy wzbudził dość silne echo w opinji, czego dowodem jest kilka przedruków w pismach polskich.

WIELE ZŁEGO MOŻE NAROBIĆ KACZKA?

Ul. Franciszkańską w Warszawie jechał tramwaj linji „P“. Nagle na torze ukazało się stado kaczek pędzone przez jakiegoś handlarza. Jedna z kaczek omal nie dostała się pod wagon. Motorowy zahamował wagon tak szybko, że wszyscy niemal pasażerowie stojący upadli na sąsiadów, a stojący przy oknach rozbili kilka szyb. Jeden z pasażerów zranił się odłamkiem szkła.

Gdzieindziej samochody najeżdżaja ludzi, a w Warszawie tramwaj wzdryga się przed kaczką. Piękny przykład humanitaryzmu!

List z Makowa.

Zbiórka na oświatę na kresach. — Ożywiona działalność Sokoła. — Odpust. — „Chamstwo“ „Nowego Dziennika“.

Od chwili, gdy prezesurę T. S. L. objęła p. insp. **Zakrzewska,** T. S. L. stało się organizacją niezwykle ruchliwą. Zasobna, stale się powiększająca biblioteka, jest otwarta codziennie. Przy T. S. L. jest również czytelnia różnych pism. Korzystają z niej przedewszystkiem letnicy. 3 b. m. zorganizowało T. S. L. zbiórkę uliczną na oświatę na kresach wschodnich. Biegały pary ze skarbonkami prosząc „o grosik przynajmniej“ na oświatę. Jeden ze starszych panów powiedział przykre słowa, gdy go proszono o datek: Zawsze byłem ofiarny na cele T. S. L. Obecnie jednak, gdy rząd zamyka szkoły polskie, a hajdamacy hulają, nic nie dam“. To „nie dam“ było jednak teoretyczne. Sięgnął do kieszeni i wrzucił do skarbonki dwu złotówkę. Zbiórka przyniosła przeszło 150 zł. Jak na biedny Maków aż nadto!

Na czele wszystkich organizacyj kroczy jednak Sokół. Zarząd składa się z grona młodych, energicznych, pełnych poświęcenia jednostek z p. inż. **Lenartowiczem** na czele. Szczupła sala Sokolni nie odpowiadała już potrzebom Towarzystwa. Postanowiono ją przedłużyć. Wybudowano nową obszerna scenę, z miejscem na orkiestrę. Obecnie Maków posiada i salę i scenę, na której każdy zespół nietylko amatorski może występować. W niedzielę ub. odbyło się uroczyste poświęcenie nowej sceny i odnowionej sali. Uroczystą Mszę św. odprawił **ks. B. Sarna.** Następnie odbył się w Sokole poranek i poświęcenie sceny. Mimo ulewnego deszczu salę wypełnili zaproszeni goście. Uroczystość zagaił prezes Sokoła p. inż. Lenartowicz pięknem przemówieniem, zaznaczając, że scena ta ma służyć **polskiej** kulturze na pożytek Ojczyzny i społeczeństwa. Następnie na prośbę prezesa przeciął wstęgę p. starosta **dr. Bieniasz,** który wygłosił przemówienie, zwracając się do Sokołów, ażeby służyli państwu jako całości i pracowali dla jego potęgi i chwały. Z chwilą rozcięcia wstęgi rozsunęła się kurtyna. Następnie poświęcenia sceny dokonał **ks. Kędzior,** który wygłosił podniosłe przemówienie. Następnie doskonale zgrany kwartet (pp. Karafiat, St. Drobny, Duda, Kolek) skrzypcowy odegrał szereg utworów, zyskując sobie uznanie obecnych. Wbijanie gwoździ w tablicę pamiątkową zakończyło tę uroczystość na którą przybyły bardzo licznie wszystkie warstwy ludności. Z przedstawicieli władz i urzędów byli na uroczystości: starosta makowski p. dr. Bieniasz, insp. szk. p. Zakrzewski, insp. skarbowy p. Dęborski, burmistrz makowski p. Skupiński i wielu innych. Wieczorem zgrany i już nieraz występujący zespół amatorski Sokoła odegrał „Damy i Huzary“ Fredry. Amatorzy znacznie przewyższyli skalę amatorskich przedstawień. Wszyscy grali doskonale. Zasługa to reżysera p. Wieherka i wielkiego zapału, z jakim się amatorzy poświęcają swej pracy. Czysty dochód był 1.000 zł.

W niedzielę był w Makowie odpust. Jeśli chodzi o jego zewnętrzną stronę, to się nie udał, bo był deszcz ulewny, ludzi niewiele z innych parafij przybyło, kramarze niewiele utargowali, a dziady odpustowe nawet się nie fatygowały. Natomiast, jeśli chodzi o istotę odpustu, to jak zawsze tak i w tym roku setki ludzi przystąpiło do Stołu Pańskiego. Niemasz bardziej pobożnego ludu nad naszych górali! Wśród ulewnego deszczu z bucietami pod pachą (ciężkie czasy, szkoda obuwać, bo deszcz, wystarczy jak się je włoży w kruchcie kościoła!) szli do kościoła, bo przecież w niedzielę, a tem bardziej w dzień odpustowy Mszy św. opuścić nie można. Piękny przykład dla letników!

W korespondencji mojej z Zawoi „ubodło“ żydowski „Nowy Dziennik“ wyrażenie „Same żydy“. Na temate tych dwóch słów zamieściło to pismo artykulik p. t. „Chamstwo“. Soczyste wyrażenia „Nowego Dziennika“, powoływanie się na przeszłość żydostwa, odwoływanie się do „inteligencji czterech fakultetów“ nic mnie nie wzruszają. Protestuję natomiast przeciwko określaniu wyrażenia „Same żydy“ jako „obrzydliwej formy gramatycznej“. Jest to forma poprawna. Że się na tem nie zna „Nowy Dziennik“, wcale się nie dziwię. Nie mam prawa wymagać od nich, żeby mieli poczucie poprawności języka polskiego. Że się używa tej formy, gdy się o kimś lub czemś pisze z patosem to inna rzecz. Na to są jednak różne formy, żeby wyrażały rozmaite odcienie naszych myśli i uczuć.

jol.

Z całego świata.

Arytmetyka grozy.

11.808.545 zabitych i 18 miljonów rannych — ofiarą wojny.

Berliński „Vorwärts“, wspominając 16-tą rocznicę wielkiej wojny podaje **straszliwy bilans strat, według którego poległo 11,808.545 żołnierzy, a 18.000.000 pozotało na całe życie inwalidami.**

Straszliwa katastrofa kolejowa na Kaukazie.

17 osób zabitych — 26 ciężko rannych.

Na stacji Czwertskaja na północnym Kaukazie wydarzyła się onegdaj wstrząsająca katastrofa kolejowa. Manewrujący pociąg towarowy zderzył się z pociągiem osobowym. Wskutek **zderzenia się lokomotywa i cztery wagony uległy strzaskaniu, 17 osób zginęło, w tem dwaj maszyniści. 21 osób jest ciężko rannych, a pięć znajduje ię w stanie beznadziejnym.**

Powódź w Chinach.

Całą prasę światową obiegają wieści o tragicznym losie Chin, tego państwa ciągłych rewolucyj. Oto ostatnio nawiedzone ono zostało katastrofą niebywałej powodzi. **Rzeki wystąpiły z brzegów, powodując groźną powódź. Wiele wsi stoi pod wodą. Setki ludzi utonęło.** Linja kolejowa Tientsin — Mukden doznała poważnych uszkodzeń. Szkody wynoszą setki tysięcy dolarów.

Prohibicja, którą popierają przemytnicy alkoholu.

Jak wygląda trzeźwość w Ameryce?

Niedawno w Chicago odbył się kongres przemytników alkoholu, z okręgu Michigan. Kongres odbywał się oczywiście, bez wiedzy policji, i zgromadził wszystkich „królów“ zakazanego napoju. Jeden z obecnych na kongresie dziennikarz amerykański, obliczył, że **na sali zebrało się razem najmniej „200 lat zamknięcia w domu poprawy“.** Mówcy na kongresie twierdzili, że prohibicja w Ameryce nie znajduje takiego uznania wśród ludności, jakie chcieliby widzieć kontrabandziści we własnym oczywiście interesie. Dlatego też **kongres postanowił wpłynąć na podtrzymywanie usilnej propagandy... za prohibicją. (!)**

Kontrabandziści rozumieją, że z chwilą uchylenia ustawy o prohibicji w Stanach Zjednoczonych, skończą się ich złote czasy. W wyniku obrad postanowiono wyasygnować potężne fundusze na utworzenie związku... „Energicznych zwolenników prohibicji“.

Ratunku! Jestem zabity!

Szalony „nieboszczyk“ na ulicach spokojnego miasta.

Dwaj psotnicy, liczący po lat 14, Carter i Pratt, nie wiedzieć jak, dobrali klucz do transformatora małej elektrowni, otrzymującej prąd z sąsiedniego dużego miasta, Weymouth. Po otwarciu drzwi, Carter zbliżył się do kabla, przez który **przepływał prąd o napięciu 10.000 volt.** Gdy chłopiec znalazł się w pewnej, niedozwolonej odległości — nastąpił oślepiający błysk i ogłuszający trzask suchy, jak od uderzenia pioruna. **W jednej chwili miasto pogrążyło się w ciemnościach.** Chłopiec doznał wstrząsu nerwowego, zerwał się i popędził jak szalony przez miasto, wołając przeraźliwie: „**Ratunku, jestem zabity!**“ Za nim biegł Pratt. Zatrzymano natychmiast obu. Po oględzinach lekarskich, stwierdzono u Cartera poparzenie prawej ręki, od kiści do ramienia. Odesłany do szpitala w Weymouth, chłopiec zdradzał ciągle silny wstrząs nerwowy.

WDOWA PO BOHATERSKIM LOTNIKU BEZ ŚRODKÓW DO ŻYCIA.

Jedną z najbardziej opuszczonych i tragicznych postaci w Anglji, jest w tej chwili 22-letnia wdowa po bohaterskim lotniku angielskim, Ericu Hook, który zginął bohaterską śmiercią lotnika w dżungli Burmozyjskiej, usiłując, wraz z lotnikiem Matthews'em, przelecieć do Australji. Pani Hook została z dwojgiem drobnych dzieci, bez środków do życia. Niedola tej rodziny musi być bardzo wielką, skoro losem jej zainteresowała się gmina West-Wickham, w hrabstwie Kent, gdzie wdowa mieszka z dziećmi.

JACHT SEN. MARCONIEGO W OGNIU.

Na jachcie sen. Marconiego „Elettra“, stojącym w Civita Vecchia, wybuchł pożar, który dzięki wysiłkom załogi udało się umiejscowić. Ocalała również kabina centralna, gdzie mieści się laboratorjum sławnego uczonego. Straty materjalne wynoszą jednak około 300.000 lirów.

SAMOLOT PASAŻERSKI OSTRZELIWANY PRZEZ DZICZ TUBYLCZĄ.

Samolot pasażerski linji Tuluza—Dakar—Płd. Ameryka, zmuszony był lądować w Kolonji hiszpańskiej Rio del Oro. Dzięki dobremu funkcjonowaniu stacji radjowej, pasażerowie i poczta zostali przetransportowani na inny samolot, który nadleciał z pomocą, zanim ludność tubylcza mogła wziąć ich do niewoli. Po przeładowaniu pasażerów samolot ruszył w dalszą drogę pomimo silnego ostrzeliwania przez tubylców.

SKRZYPCE WARTOŚCI 120 TYSIĘCY DYNARÓW.

W klasztorze serbskim we wsi Ruma odnalazł opat przy sprzątaniu strychu cenne skrzypce z 1603 roku, roboty rzymskiego mistrza L. Lentano. Opat otrzymał już od Amerykanów propozycje sprzedaży skrzypiec za 75.000 dynarów, żąda on jednak za nie 120.000.

ODNALEZIENIE KALENDARZA Z PRZED 5-CIU TYSIĘCY LAT.

Wśród ruin wspaniałego ongiś pałacu Ramzesa odnaleziono niedawno najstarszy kalendarz na świecie, bo pochodzący z r. 3285 przed Chrystusem. Składa się on z 2 tablic kamiennych, pokrytych hieroglifami, które wskazują, że ustalenie roku na 365 dni było dziełem Egipcjan.

Literatura, kino, teatr

Zofja Batycka w teatrze kieleckim.

Znana aktorka filmowa. Zofja Batycka gościć będzie wkrótce na scenie Teatru Polskiego w Kielcach, jako aktorka dramatyczna. Donosi o tem „Słowo“ radomsko-kieleckie.

Nowa powieść Remarque'a.

Już mu się kroi wspaniały interes!

Nowa, od pewnego czasu zapowiadana **powieść Eryka Marji Remarque'a** — nosi tytuł **„Kameraden“** („Towarzysze“) i ukaże się równocześnie w kilku wielkich dziennikach jako powieść fejletonowa w języku niemieckim, angielskim i innych językach. Filmowanie tej powieści jest przewidziane na jesień t. r. (Jak wiadomo, film „Na Zachodzie bez zmian“ był wyświetlany w Europie;-Niemcy bojkotowały go wybitnie ze względu rzekomo na zbyt realistyczne i satyryczne potraktowanie armji pruskiej; nie widziała go również i Polska).

Remarque opisuje w swem nowem dziele życie żołnierzy frontowych podczas wojny i po wojnie.

Valentino „udźwiękowiony“.

Rudolf Valentino zachowuje nadal jeszcze fascynujący czar koło swego nazwiska. Od czasu do czasu wznawia się filmy z tym stuprocentowo romantycznym amantem, które gromadzą tłumy widzów. Ostatnio wytw. „Paramount“ wpadła na dobry pomysł „odświeżenia“ pamięci Valentina. Oto „udźwiękowiła“ jeden z jego najlepszych filmów p. t. „Krew na piasku“ (według powieści B. Ibaneza). Oczywiście będzie to film t. zw. **„postsynchronizowany“**; zostanie poprostu doń nagrana muzyka ilustracyjna; głosu Valentina nie usłyszymy.

Artyści widowiskowi przeciw napływowi kolegów zagranicznych.

Polski Związek Artystów Widowiskowych interwenjował w ministerstwie spraw wewn. **w sprawie wjazdów do Polski artystów zagranicznych.** Ostatnio w teatrzykach, variete, dancingach i t. d. **angażowane są prawie wyłącznie siły zagraniczne,** co powoduje **poważne bezrobocie wśród artystów polskich;** odnosi się to zwłaszcza do lokali pierwszorzędnych, w których polski aktor jest rzadkością. „Polzawid“ protestuje przedewszystkiem przeciw masowemu sprowadzaniu tych artystów zagranicznych, których produkcje stoją na miernym poziomie artystycznym, ustępując produkcjom artystów polskich.

Greta Garbo wycofuje się z filmu?

Jak donoszą dzienniki amerykańskie, świetna artystka filmowa z pochodzenia Szwedka, **Greta Garbo,** postanowiła w najbliższym czasie opuścić świat filmu i przenieść się do Szwecji. Jakkolwiek drugi film dźwiękowy, który z nią nakręcono („Annie Christie“ według O' Neilla) miał ogromne powodzenie, artystka oświadczyła, że **stanowczo usuwa się z ekranu.** Greta Garbo nie pozostanie w Hollywood dłużej jak do r. 1931. **Nie chce bowiem przeżywać powolnego upadku, jak większość gwiazd filmowych** (co jest zresztą ich nieuniknionym losem) i pragnie pozostawić po sobie najlepsze wspomnienie.

Greta Garbo jest miljonerką; jej olbrzymie dochody (świetnie ulokowane) wzrastają ciągle. Może więc teraz prowadzić życie bez trosk. Jak donoszą dzienniki, artystka skłonna jest wyjść za mąż.

Fox otwiera też polską produkcję!

W sferach filmowych komentowana jest nowa sensacyjna wiadomość: oto wytwórnia **Foxa** przystąpiła do realizacji polskich filmów dźwiękowych. W tym celu miano już zaangażować szereg wybitnych polskich sił w Ameryce. (Oni już nie sprowadzają artystów z Polski). Na warsztacie znajduje się kilka filmów oraz szereg dodatków dźwiękowych.

Już „Paramount“, już „Metro Goldwyn“ i już „Fox“ przechodzą na różnojęzyczną produkcję filmową i we wrześniu b. r. rzucają na ekrany polskie kilkanaście filmów i dodatków dźwiękowych. Zagranica żeruje na nas, a my nie możemy zdobyć się na poważną organizację przemysłu filmowego, któryby dał zajęcie tysiącom ludzi.

LICZBA KINOTEATRÓW WE WŁOSZECH.

Według danych statystycznych, **ilość kinoteatrów we Włoszech wynosi 3.180.** Największa ilość kinematografów wykazują Włochy Północne: w Lombardji istnieje 590 sal kinowych. Dzielnicą posiadającą najmniejszą ilość kinematografów jest Bazylikata, która posiada jedynie 21 sal. **Wobec 550 kinoteatrów w Polsce,** jest to cyfra wielka.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

—o—

U Sigrid Undset.

WIZYTA U ZNAKOMITEJ PISARKI, CHLUBY NORWEGJI.

Sławna pisarka norweska, laureatka Nobla, od kilku lat nawrócona na wiarę katolicką, **Sigrid** (Zygfryda) **Undset** — mieszka w górzystej, mało zaludnionej części Norwegji.

Pewna niemiecka poetka opisuje swoje wrażenia, które wyniosła ze spotkania ze znakomitą autorką „Krystyny, córki Lawransa“.

Mała chatka, przylepiona do zbocza górskiego. — **Wczoraj** — mówi Sigrid — **mieliśmy tak ciężką burzę i ulewę, że dom trząsł się, a woda przeciekała przez komin do izby.**

Undset opowiada o swoim kraju; z mgły powstają postacie cudownie ożywione jej głosem, zamieszkujące tę pustynię, która od setek lat leży w kamiennej samotności.

Mówi o **wyspie św. Sunniva:** — **„Bardzo ciężko jest się tam dostać.** Długo borykaliśmy się z małym stateczkiem żaglowym, aby tam przybić. Pieczary są tam białe od kredy.

U stóp skały znajdują się ruiny najstarszej kaplicy Norwegji.

Chciałam kupić tę wyspę; należy ona do pewnej gminy kościelnej, ale żona pastora myślała, że **ja chcę klasztor zbudować na wyspie i sama zostać przełożoną — i dlatego pastor nie sprzedał mi wysepki.** Cieszę się nawet z tego; byłoby mi tam niewygodnie, albowiem najbliższe

małe miasteczko jest oddalone o dwa dni drogi.

W Lillehammer nie mam spokoju do pracy — dzieci, wizyty itd. Do Alm Sil, gdzie mieszkała moja Krystyna, córka Lawransa, przychodzą ciągle ludzie, którzy chcą zobaczyć chaty, potok, na tle którego dokonało się dzieciństwo Krystyny.

Deszcz dzwonił o okna chatki, w której zamieszkała wielka pisarka. Okna skierowane są na zachód, w stronę fiordów. Ten deszcz, to niebo chmurne i te fiordy — są treścią życia Norwegji. Zygfryda Undset jest poetką tego twardego i ciężkiego życia.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P.T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc SIERPIEŃ

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Rzeczy ciekawe.

Muzyka z samolotu!

Radjotechnicy amerykańscy i niemieccy pracują już oddawna nad głośnikiem olbrzymem, którego zasięg dźwiękowy wynosić będzie dziesiątki kilometrów. Głośnik taki umieszczony wraz z odpowiednią aparaturą na samolocie, transmitować może muzykę z olbrzymiej wysokości, z której samolot jest już niewidoczny dla oka. Ostatnio Niemcy skonstruowali taki olbrzymi głośnik, który jest zasilany prądem 120 amperów. Koncert transmitowany przez ten głośnik słyszany jest w obrębie kilku kilometrów.

„Dwie wyspy okazyjnie zaraz do sprzedania“.

Taki anons ukazał się w tych dniach w dzienniku „Daily Telegraph“. Chodzi tu istotnie **o dwie wyspy z archipelagu Bahama,** liczące 300 mieszkańców, na których obecny właściciel osiadł przed 14 laty i zeuropeizował je do tego stopnia, że zainstalował nawet światło elektryczne. Nowoczesny ten Robinson pragnie osiąść z rodziną w Anglji. Za wysepki żąda 4.000 funtów szterlingów.

Podróż w piłce gumowej przez ocean.

Dwaj Niemcy z Brooklynu K. Hertzog i F. Vogel, wpadli na pomysł podróżowania po oceanie w piłce gumowej. Zamówili oni w fabryce wyrobów gumowych olbrzymich rozmiarów piłkę, w której zamierzają odbyć podróż z Ameryki do Europy w ciągu 60 dni.

Jest to nowy chorobliwy objaw tej śmiesznej manji rekordów, w której celuje Ameryka.

Wyznania w Polsce.

Według „Rocznika Statystyki Rzplitej“ z 1929 r. etaty kościelne posiadają w Polsce 4 wyznania: katolickie, ewangelickie, prawosławne i mahometańskie.

Wyznania katolickie dzielą się na 3 obrządki: **łaciński** z 5 prowincjami: 1) gnieźnieńsko-poznańska z 3 djecezjami: gnieźnieńsko-poznańską, chełmińską i włocławską, 2) warszawską z 6 djecezjami: warszawską, płocką, sandomierską, lubelską, podlaską i łódzką, 3) wileńską z 3 djecezjami: wileńską, łomżyńską i pińską, 4) lwowską z 3 djecezjami: lwowską, przemyską i łucką i 5) krakowską z 5 djecezjami: krakowską, tarnowską, kielecką, częstochowską i śląską. **Obrządek grecki** liczy 1 prowincję lwowską z 3 djecezjami: lwowską, przemyską i stanisławowską, **obrządek ormiański** 1 prowincję i 1 djecezję lwowską.

Obrządek łaciński

miał przyznanych w r. 1929/30 — 14.099 etatów: 40 dla książąt Kościoła (kardynałów, arcybiskupów i biskupów), 330 dla członków kapituł, 212 dla profesorów, 4.758 dla proboszczów, 280 dla rektorów kościołów filjalnych; poza tem liczono 2.694 wikarjuszów, 2.521 alumnów, 633 zakonników i 131 urzędników konsystorskich.

Obrządek grecki

dysponował 2432 etatami; sprawowało w nim urzędy 5 książąt Kościoła, 23 członków kapituł, 14 profesorów, 1.853 proboszczów, 72 rektorów, 158 wikarjuszów, 290 alumnów i 17 funkcjonarjuszów konsystorskich.

Obrządek ormiański

wykazywał etatów 1 arcybiskupa, 4 członków kapituły, 3 profesorów, 8 proboszczów, 2 rektorów, 7 wikarjuszów, 21 alumnów, 15 zakonników i 4 urzędników kapituły.

Wyznania ewangelickie

rozporządzały 44 etatami dla superintendentów i 493 dla duchowieństwa parafjalnego, poza tem 37 dla urzędników wyższych i niższych konsystorzy. Etatów kościelnych

wyznania prawosławnego

było (1929/30) ogólem 2.943, w tem 1 metropolita i 6 biskupów, 1.415 duchowieństwa parafjalnego 1.426 służby kościelnej (djakoni i psalmiści) i 95 urzędników konsystorzy i św. synodu. Wreszcie

wyznanie mahometańskie

liczy etatowo muftiego, 4 członków kolegjum, 17 imanów, 15 muezzinów, sekretarza i woźnego.

—o—

Sport.

Japonja prowadzi w tenisie.

W pierwszym dniu **międzypaństwowego meczu tenisowego Japonja—Polska,** prowadzi zespół japoński dzięki zwycięstwu Ohty nad Stolarowem 7:5, 3:6, 6:0, 6:8, 6:1. Ohta zaprezentował się jako typ skończonego singlisty. Rozporządza on dobrym serwisem, świetnym drivem i backhandem. Maks Stolarow grał dobrze tylko w pierwszych dwóch setach, w dalszym ciągu gry zmęczony, popełniał dużo błędów i grzeszył małą ruchliwością na placu.

TURNIEJ TENISOWY W RABCE.

W turnieju tenisowym w Rabce rozegrano następujące ciekawsze spotkania: J. Stolarow—Kaden 5:1, 6:0, J. Stolarow—Muszyński 6:3, 6:4. Hebda—Czyżowski 10:8, 6:2, Horain—Mey 6:2, 6:2. Do półfinałów zakwalifikowali się: Stolarow, Olężok, Hebda, Horain. Półfinały i finał orzegrany zostanie we wtorek. W grze pojedynczej pań do półfinałów wchodzą: Volkmerówna, Junżanka, Orzechowska i Pozowska.

III. ŚWIATOWE IGRZYSKA KOBIECE W PRADZE.

Rozwój lekkiej atletyki kobiecej datuje się od czasu założenia międzynarodowej federacji FSFI. w 1921 r. w Paryżu. Federacja zorganizowała w następny roku pierwsze wielkie zawody kobiece w Paryżu, w których wzięło udział 5 państw. II. Igrzyska Kobiece odbyły się w 1926 r. w Goeteborgu. Po raz pierwszy wzięła w nich udział reprezentacja Polski, zajmując szóste miejsce na 8 startujących państw. Organizacja III. Światowych Igrzysk Kobiecych została powierzona Czechosłowacji. Do zawodów zgłosiło się 17 następujących państw m. in. Polska.

MECZ KRAKÓW—PRAGA NIE ODBĘDZIE SIĘ.

Zapowiedziane na piątek, 15 bm. zawody w piłkę nożną Kraków—Praga nie odbędą się. Termin spotkania jeszcze nie wyznaczony.

Wiadomości diecezjalne

ARCHIDIECEZJA KRAKOWSKA. Nowowyświęceni księża przeznaczeni od 18/8: X. P. Bober do Andrychowa, X. St. Grabowski do Nowego Targu, X. Grzebyk J. do Ujsół, X. Hetnał J. do Witanowic, X. Fr. Jarosz do Raby Wyżnej, X. Fr. Krzak do Morawicy, X. Wł. Magiera do Spytkowic ad Chabówka, X. Stef. Mrajca do Osieka, X. Wł. Pilchowski do Czarnego Dunajca, X. St. Proszak do Mszany Dolnej, X. Aleks. Rmer do Dziekanowic, X. J. Rutana do Zebrzydowic, X. J. Sasnał do Wawrzeńczyc, X. And. Silan do Gdowa, X. Wł. Świżek do Poronina, X. P. Wykurz do Lubnia.

Księża wikarjusze przeniesieni z dniem 8/8: X. Doskocz H. z Marcyporeby do Lanckorony, X. Figlewicz K. z Ruszczy do Wadowic, X. Grzywna J. z Wieprza do Wieliczki, X. Jaworski Tad. z Zerzydowic do Mszany Dolnej, X. Jonicc J. z Czarnego Dunajca do Jaworzna, X. Kaczmarczyk Wł. z Mszany Dolnej do Szaflar, X. Kochaj K. ze Szczakowy do Ruszczy, X. Krawczyk St. z Niepołomic do Wieprza, X. Krzeptowski W. z Witanowic do Suchej, X. Kysela J. z Borku Fałęckiego do par. św. Mikołaja w Krakowie, X. Major And. z Morawicy do Jaworznia, X. Majgier J. z Kóz do par. św. Florjana w Krakowie, X. Martińczak J. z Dziekanowic do Niepołomic, X. Maślanka Fr. z Ujsół do Radziechów, X. Nieglos Kl. z Lubnia do Marcyporęby, X. Rajda Al. z Mszany Dolnej do Niegowici, X. Rogoziński J. z Niepołomic do Skawiny, X. Samolej P. ze Skawiny do Kóz, X. Szczur Ed. z Radziechów do Szczakowy.

Administratorami mianowani z dniem 18/8: X. Kalicki P. w Węglówce, X. Ludkowski J. w Gilowicach, X. Pitorak J. w Kacwinie.

Katechetami zamianowani: X. Nowak J. (z Oświęcimia) w Bieńkówce i Budzowie, X. Prof. Nodzyński J. w Gimnazjum państw. żeń. w Krakowie, X. Mazanek Jan (z Zakopanego) w gimn. VI. w Krakowie.

Mianowani Ks. Ks.: Siedlecki Marcin wik. w Rabie Wyżnej kapelanem Ks. Metropolity, **Dr. Kulczycki Wł.** notarjuszem Kurji Metropol. **Urlop na studja otrzymali ks. ks.: Dr. Halla Brunon i Turowicz Julian.**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 14-go sierpnia 1930.
Czwartek 14: św. Euzebjusza.
Piątek 15: Wniebowzięcie N. M. P.
Piątek 15: wschód słońca o godz. 4.48, zachód o 19.20.

—o—

SPRAWY MIEJSKIE. We wtorek 12 b. m. odbyło się pod przew. wiceprez. m. Dra Landaua posiedzenie Komisji przemysłowej Rady miejskiej, na którem wydano opinję co do godzin otwarcia kawiarń, restauracji i wogóle wszelkich zakładów gastronomicznych. Nadto zaopinjowano kilka spraw dotyczących wydania koncesji na droguerję.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 12 bm. spędzono ogółem 164 konie. Płacono za konie pojazdowe od 300—600 zł., za konie lekkie 250 do 500 zł., za rzeźne 75—150. Na wywóz zagranicę sprzedano 8 sztuk, na rzeź miejscową 15. Ceny utrzymywały się na poziomie cen targu poprzedniego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Ubiegłej nocy przywiozły na stację Pogotowia ratunkowego koleżanki Halinę Bukejańską ze Lwowa. (l. 24), która usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie jodyny. Po udzieleniu pomocy lekarskiej przewieziono Bukejańską do szpitala.

SKRADLI 4300 PAPIEROSÓW. Stefanja Goldwert, zam. przy ul. Dietla 25 zgłosiła w policji, że dnia 12 bm. o godz. 12 otwarto jej sklep wytrychem i skradziono 4.300 szt. różnych papierosów oraz 50 zł. w gotówce.

52 OSOBY PRZYTRZYMANO W CZASIE OBŁAWY POLICYJNEJ. Dnia 12 bm. w godzinach porannych przeprowadzono obławę na terenie miasta Krakowa i peryferjach. Doprowadzono do poszczególnych Komisarjatów 52 osoby z czego po stwierdzeniu identyczności zatrzymano 13 jako poszukiwanych za różne przestępstwa.

ARESZTOWANO: Annę Czyż (l. 28) i Aleksandrę Helm (l. 33), obydwie bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za kradzież skórek w sklepie Jana Trąbki przy ul. Szewskiej 12. — Nadto przytrzymano Leona Kantorowicza (l. 19) ze Słomnik za kradzież roweru, Stanisława Jędraszczyka za kradzież beczki smoły i Zygmunta Sikorę za kradzież garderoby z wozu wieśniaka.

ZGUBNE SKUTKI PIJAŃSTWA. Na ul. Kalwaryjskiej upadł na chodnik Ignacy Guzik (l. 50), robotnik z Golkowic i rozbił sobie głowę. Guzik był w stanie nietrzeźwym. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego poczem przewiózł go do szpitala.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Tosca“ opera z Adamem i Olgą Didur.
Piątek po południu: „Piękna Galatea“ i „Balety“ — ceny zniżone.
Piątek wieczór: „Księżniczka Chicago“.
Sobota: „Baron Cygański“ z Fr. Platówną.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Katarzyna I (w rol. gł. Lil Dagover) film dźwiękowy.
SZTUKA: Błąd ojca (w rol. gł. Norma Schearer film dźwiękowy).
BAGATELA: „Papo, ja chcę hrabiego“.
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: „Wróć — wszystko przebaczam“.
CORSO: „Tajemnicza banda“.
WARSZAWA. Dedektyw coraz prędzej (Edie Cantor Harold Lloyd).
UCIECHA: „Nieśmiertelna miłość“ (w roli gł Coolleen Moore); film dźwiękowy.

o

JEDYNY WIECZÓR WESOŁEJ MUZY W STARYM TEATRZE. Wielka atrakcja dla Krakowa jest występ w piątek 15 b. m. w Starym Teatrze artystów teatru „Qui pro quo“ w osobach wybornej tancerki Zofji Dymszyny, milutkiej B. Nobisówny, świetnego A. Dymszy, oraz znakomitego chóru Dana. Chór ten, który znany jest u nas z płyt gramofonowych, wykona słynne piosenki góralskie, tanga argentyńskie i inne. Artyści ci 14 b. m. wystąpią z jedynym wieczorem w Zakopanem.

DZIŚ ADAM DIDUR wraz z córką swą Olgą Didur-Wiktorową, artystką newyorskiej opery „Metropolitaine“. Znakomici ci artyści przed wyjazdem na dłuższy czas zagranicę, wystąpią jedyny raz w arcydziele Pucciniego „Tosca“, w której partję Scarpia zaliczamy do jednej z najlepszych kreacyj naszego wielkiego śpiewaka. P. Olga Didur kreuje postać tytułową. Partję Cavaradossiego spoczywa w ręku p. Bedlewicza, inne zaś odśpiewają pp. Łowczyński, Szmidt, Bender i inni.

POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIA PO CENACH POPULARNYCH wprowadza dyrekcja teatrów lwowskich we wszystkie niedziele i święta od dnia jutrzejszego, t. j. piątek począwszy. Popołudniówkę tę wypełni pięknie wystawiona, komiczna Souppe'a „Piękna Galatea“. W operze tej zobaczymy po raz pierwszy w tym sezonie p. A. Szczemińską w roli tytułowej. Resztę obsady tworzą pp. Bedlewicz, Domotrowicz i Łowczyński. Dyryguje p. Zdzisław Górzyński.

„KSIĘŻNICZKA CHICAGO“ po raz niedwołalnie ostatni. Zajmujące libretto, piękna muzyka i wspaniała wystawa tej operetki, jak również interpretacja ról pp. Kulczyckiej, Wawrzkowicza, Ruszkowskiego, Kuligowskiego, Tatrzańskiego, Kowalskiego, Szoslanda i innych, ściągną niewątpliwie licznych miłośników śpiewu i tańca na to pożegnalne przedstawienie.

—o—

Historja drukarstwa krakowskiego.

Zawiązek Drukarni Uniwersyteckiej. — Paroch z Antwerpji drukarzem krakowskim. — Kalendarze. Epokowe wydawnictwa. — Drukarnie hebrajskie.

II. Wśród wielu innych większych i mniejszych drukarń 16 w. zaznaczenia godną jest oficyna Andrzeja Piotrkawczyka. Dał on podstawę rodzinie drukarskiej i słynnej drukarni, która prawie przez 100 lat przy ul. Florjańskiej w domu „Pod wiewiórką“ rozwijają swą żywą działalność aż **między r. 1673—1676 została sprzedana Uniwersytetowi jako zawiązek dzisiejszej drukarni Uniwersyteckiej.** Do drukarzy krakowskich 16 w. zaliczyć jeszcze należy Aleksego Rodeckiego, drukującego około r. 1570 arjańskie książki. Z drukarnią jego wiąże się ciekawe wspomnienie. Kiedy niejaki Arasmus Jahannis z Salzwedel, paroch jednego z kościołów arjańskich w Antwerpji, musiał go opuścić, przybywa do Krakowa i pracuje jako pomocnik drukarski w drukarni swego współwiercy Rodeckiego, skąd przenosi się do Koloszwaru na Węgry, jako pastor tamtejszych Arjanów.

Co do dzieł drukowanych w pierwszych drukarniach polskich, głównym przedmiotem były sławne na wiele ościennych krajów **Kalendarze** (Judicium), z różnemi prognostykami, zestawiane przez ówczesnych astrologów, profesorów Uniw. krakowskiego, drukowane w różnych językach. Prócz tego drukowano **biblje, mszały, brewjarze i rubrycele, książki do nabożeństwa, obrazki świętych, liczne wydania klasyków łacińskich i t. d.**

Z głównych dzieł polskich ukazały się do końca 16 w. Psałterz Wróbla, **Kronika świata Marcina Bielskiego,** Biblja Leopolity. **Żywot Józefa Mikołaja Reja,** Kronika Macieja Miechowity; dalej Jana z Głogowa cały szereg podręczników szkolnych do przedmiotów wykładanych na uniwersytecie, wiele dzieł sławnego wówczas Rudolfa Agrykoli, ba, **drukuje nawet tutaj poeta angielski Coze dziełko De laudibus Academiae cracoviensis,** Hiszpan zaś **Garsias Quadros Breviarum iuris utriusque.** W r. 1517 drukuje się w Krakowie pierwsza gramatyka węgierska Jana Erdösi'ego, zwanego Silvester. Dodać należy, że **pierwsze druki krakowskie były zdobne bogatemi, przepięknemi drzeworytami i miedziorytami na kartach tytułowych, oraz inicjałami, wykonanemi przez pierwszorzędnych artystów niemieckich, jak również polskich, a między nimi ponoć i Wita Stwosza** oraz jego synów.

Przy końcu panowania Zygmunta I. było w Krakowie 5 drukarń, w r. 1572 przy zgonie Zygmunta Augusta — 7, a za pierwszych lat panowania Zygmunta III — 10. Także hebrajskie książki drukowano w Krakowie. Od roku 1530 ukazują się już **samoistne drukarnie hebrajskie.** W r. 1617 istniały na Kazimierzu 4 takie drukarnie, a Franciszek Cezary skarży się w sądzie biskupim, że mu właściciele żydowscy chrześcijańską czeladź zabierają i „wybijają księgi bluźniercze przeciw wierze Chrześcijańskiej“. **Drukarnie hebrajskie w większości nie trwają długo, a dorobkiem ich z tych czasów było zaledwie kilkanaście dzieł.**

Świetny stan drukarń krakowskich trwa przeszło 100 lat, od r. 1530—1650. Mimo rozszerzania się drukarstwa po całej Polsce, długo jeszcze Kraków dzierży 1-sze miejsce co do liczby i piękności druków. Około r. 1650 zmniejsza się w Polsce wogóle ilość świeckich drukarń, pozostają **głównie zakonne.** Za Jana Kazimierza liczba drukarń spadła do 3-ch. Stan ten trwał cały w. 17 oraz połowę 18-go i dopiero na początku 19 w. zaczyna się drukarstwo krakowskie powoli ale stale podnosić.

Z istniejących na początku 19 w. drukarń najstarszą była Drukarnia uniwersytecka, która zaprowadziła pierwsza w kraju systematyczne metalowe linje tabelaryczne. Warto wspomnieć, że w czasie powstania 1863 r. **dyktator Langiewicz posiadał w swym obozie małą drukarnię, po jego upadku przewiezioną do Krakowa,** gdzie pismo i prasę zakupił Karol Budweiser; prasa ta stała się później własnością Drukarni Narodowej. Z końcem 19 w. i początkiem bieżącego stulecia powstało w Krakowie około 30 nowych drukarń dziełowych i gazetowych, wśród nich blisko 10 żydowskich, które wykonują przeważnie drobne roboty kupieckie.

—o—

Wycieczka Rodaków z pow. zabrskiego.

Do Krakowa przyjechała wycieczka 110 osób z powiatu zabrskiego na Śląsku Opolskim. W wycieczce brały udział zarówno osoby starsze jak i młodzież. Były staruszki 70-cio letnie, które jak same mówiły — może po raz ostatni **w życiu przyjechały do Krakowa i były w wolnej Polsce.** Gości powitał na dworcu kierownik Związku Obrony Kresów Zach. **dr. Żyła.** Wycieczkę podejmował Okręg Małopolski Z. O. K. Z., starając się o noclegi, utrzymanie i t. d. O godz. 8 uczestnicy wycieczki wysłuchali **Mszy św. z podniosłem kazaniem w kaplicy św. Jacka, patrona Śląska, w kościele OO. Dominikanów, poczem zwiedzali zabytki Krakowa.** Z kolei udali się do **salin wielickich, gdzie powitali ich** członkowie Komitetu z orkiestrą na czele, a serdecznie przemówił burmistrz Wieliczki p. Aywas. Wieczorem po powrocie z Wieliczki do Krakowa odbyła się wspólna kolacja, na którą z miejscowego obywatelstwa przybyli **ks. Senator Kasprzyk, przeor OO. Dominikanów, dyrektor Kasy Oszcz. m. Krakowa p. Dorawski, prezes Pachoński, dr. Piotrowicz i inni.** W czasie kolacji serdecznie przemówił do uczestników wycieczki ks. sen. Kasprzyk, dyr. Pachoński i dr. Żyła, a odpowiedział i podziękował za przyjęcie kierownik wycieczki p. **Gola.**

Dnia 15 bm. Związek Obrony Kresów Zachodnich przyjmuje znowu dwie wycieczki w liczbie 150 osób ze Śląska Opolskiego i Czeskiego (z Karwiny).

—o—

Polacy z Chin w W. S. H.

Abiturjenci polskiego gimnazjum w Charbinie (w Chinach), studjują współcześnie na wszystkich latach Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie z tą wytyczną, by po ukończeniu studjów wrócić do Chin i być pionierami polskiej ekspanzji gospodarczej na Dalekim Wschodzie. — Byłoby pożądanem, by przemysłowcy i eksporterzy polscy, interesujący się tą sprawą, dali możność tymże studentom zaznajomienia się z towarami i sprawami, wchodzącemi tu w rachubę, już podczas ich studjów w Krakowie. **Władze akademickie W. S. H. w Krakowie najchętniej poprą nawiązanie kontaktu sfer gospodarczych z owymi studentami,** oraz uczynią w zakresie naukowym chętnie wszystko, coby było wskazanem, by poprzeć kształcenie tychże studentów **w kierunkach specjalnych, uwzględniających możliwości eksportowe polskiego przemysłu.** — Wnioski ze strony zainteresowanych sfer przemysłowych i handlowych należy skierować pod adresem: „Seminarjum towaroznawstwa i inicjatywy gospodarczej Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, ul. Sienkiewicza 4“.

Konferencja w sprawie dopisywania procentu za obsługę.

Wczoraj odbyła się w Inspektoracie Pracy w Krakowie pod przewodnictwem insp. Korkiewicza konferencja, w której brali udział przedstawiciele Związku kelnerów, nowopowstałej Korporacji restauratorów oraz Stowarzyszenia przemysłu restauracyjnego. Przedmiotem konferencji była sprawa dopisywania procentu za obsługę do rachunków, czego domagali się przedstawiciele Korporacji, podczas gdy Związek kelnerów stał na stanowisku dotychczasowego systemu, tj. kalkulacji cen wraz z usługą. To stanowisko Związku kelnerów poparł również prezes Stowarzyszenia przemysłu rest.

Po dłuższej dyskusji **odroczył inspektor pracy konferencję, celem zasięgnięcia opinji miarodajnych czynników i zaznajomienie się z odnośnym materjałem.**

Śmierć dwóch robotników w studni.

We wtorek wieczór przy pogłębianiu studni w realności J. Krzyżanowskiej przy ul. Grzegórzeckiej, studniarz Józef Mazur z Beszcza schodząc do dołu został zatruty gazami. Na pomoc Mazurowi pospieszył Michał Ostrożny (l. 45), który również uległ zatruciu i spadł z drabiny do wody.

Wypadek zauważył syn właścicielki Karol Krzyżanowski. Zawezwał on straż pożarną i Pogotowie Ratunkowe. Dwóch strażaków w maskach udało się do studni, jednak i oni w połowie drogi mimo masek zostali zatruci gazem tak, że wydobyto ich i przywrócono do przytomności. Pozostałych w studni Mazura i Ostrożnego wydobył trzeci strażak. Nieszczęśliwych robotników nie zdołano przywrócić do przytomności. Lekarz obw. dr. Pisek stwierdził śmierć.

Rodzina zatruła się galaretą.

Ciężkiemu zatruciu po spożyciu mięsnej galarety uległa rodzina murarza Owsińskiego, zamieszkała przy ul. Prądnickiej 76. Zawezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy żonie Owsińskiego oraz jej czworgu dzieciom. Wszystkich w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala.

Żona oskarża męża że chciał ją otruć.

Wczoraj o godz. 9-tej przywieziono na stację Pogotowia ratunkowego Paulinę Majewską (l. 37), zamieszkałą przy ul. Kruczej, żonę kolejarza, która uległa zatruciu wśród tajemniczych okoliczności. Wedle opowiadania Majewskiej, mąż jej, z którym nie żyje od roku zaprosił ją w celu pogodzenia się do jednej z restauracji na ul. Grzegórzeckiej. Tam zjedli bułkę z szynką, przyczem Majewski **wyjął z kieszeni flaszkę z wódką i poczęstował ją. Po wypiciu Majewska dostała wymiotów i bólów, w następstwie czego zemdlała.** Po przepłukaniu żołądka na Pogotowiu przewieziono Majewską do szpitala.

Włamanie do biur Akademji Umiejętności

W nocy z 11 na 12 bm. włamali się nieznani na razie sprawcy do biur Akademji Umiejętności przy ul. Sławkowskiej 17; włamywacze rozpruli bok kasy ogniotrwałej do połowy, jednak do wnętrza się nie dostali, gdyż zostali spłoszeni. Dochodzenia prowadzi wydział śledczy.

—o—

NIEPRAWDZIWE WIEŚCI O ZATONIĘCIU PROMU Z PĄTNIKAMI.

Wczoraj rozeszły się po Krakowie wieści o katastrofie zatonięcia pod Czernichowem promu z pątnikami zdążającym na Kalwarję. Władze policyjne, do których zwróciliśmy się w tej sprawie o informacje oświadczyły nam, że wiadomości te są zgoła nieprawdziwe. Żadnego wypadku przy przewożeniu pielgrzymek promem nigdzie nie było, co stwierdziły powiatowe posterunki policyjne.

Wersja powstała na tle konkurencji między przewoźnikami. Przewoźnik winny rozpuszczania fałszywych wiadomości zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

—o—

Sukces broszury red. Sopickiego.

Zainteresowanie dziejami 1920 r.

Broszura „W rocznicę Cudu nad Wisłą“, napisana przez p. Sopickiego (członka naszej redakcji) wydana została przed dwoma tygodniami. Dotąd rozeszło się około dwie trzecie nakładu, co jest jak na stosunki polskie ładnym sukcesem i świadczy o zainteresowaniu dziejami 1920 r.

Dowodem zainteresowania się społeczeństwa jest również pojawienie się paru innych prac. Między innemi p. Rembieliński wydał broszurę „Dniepr i Wisła“, a ks. Gałuszkiewicz referat swój „Cud nad Wisłą“. Że naród chce poznać tajemnice zwycięstwa nad Wisłą o tem świadczy także prasa, drukująca w ostatnich tygodniach szereg przyczynków historycznych i wspomnień uczestników. Między innemi kilka pism drukowało studjum gen. Weyganda „Bitwa warszawska“.

Pismo nasze po serji artykułów, w ub. miesiącu drukuje obecnie cykl artykułów jednego z wyższych oficerów (oczywiście w stanie spoczynku) ukrywającego się pod pseudonimem „Adam Duklan“. Wkrótce zaczniemy drukować cykl artykułów gen. Latinika, b. gubernatora Warszawy i dowódcy I armji, która bezpośrednio broniła Warszawy.

Życie gospodarcze.

Przed Targami Północnemi w Wilnie.

W zapowiedzianych na 14 września II-gich **Targach Północnych w Wilnie** rozpoczął się ostatni okres przygotowań. Punktem zwrotnym w ostatecznem urzeczywistnieniu przedsięwzięcia było zebranie w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem woj. Raczkiewicza przy udziale prezydenta m. Wilna, dowódcy garnizonu gen. Krok-Paszkowskiego, prokur. apel. Przyłuskiego, przybyłych w komplecie szefów wszystkich urzędów niezespolonych m. Wilna, starostów,. reprezentantów prasy i członków komitetu Targów, najwybitniejszych przedstawicieli tutejszych sfer przemysłowych i gospodarczych, ogółem 40-kilku osób.

Dyskusję zagaił p. woj. Raczkiewicz i nawiązując do powodzenia, jakie miały I-e Targi Półn., nakreśliwszy zadania i cele przedsięwzięcia, zaapelował do zebranych, ażeby wszelkiemi siłami dopomogli do należytego urządzenia Targów. Zkolei wysłuchano dłuższych wyjaśnień i informacyj dyr. Targów p. Łuczkowskiego o stanie daleko już zaawansowanych przygotowań do Targów. Ilość sprzedanych miejsc przekroczyła już połowę wszystkich, jakie wogóle będą do dyspozycji. Targi obejmą całokształt sztuki ludowej i przemysłu ludowego według poszczególnych regjonów od Wilna po wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej. Targi będą obejmowały szereg działów, m. in. dział rolniczy z uwzględnieniem produkcji roślinnej i zwierzęcej, specjalnie lniarstwa, rybołóstwa, leśnictwa i t. d. Targi mieścić się będą w istniejącym głównym pawilonie, a dalej stanie szereg pawilonów różnych firm. Zajęty również ma być gmach szkoły im. Dmochowskiej, parter wydziału sztuki, a monopole państwowe zajęły budynek teatru Letniego. Zapewniony jest udział Estonji i Łotwy, a także inne państwa mają wziąć udział.

314 milj. złotych wydamy na akcję budowlaną w b. r.

Agencja Press dowiaduje się, że według właśnie ustalonego ostatecznego planu akcji kredytowo-budowlanej, prowadzonej przez B. G. K., w roku bieżącym przewidziane są następujące kwoty na budownictwo mieszkaniowe: Pozostałość nierozdzielona w roku 1929 — 3,900.000 zł., na wykończenie budowli rozpoczętych i uprzednio finansowanych — 28.650 tys. zł., na nowe budowle — 60 milj. zł., z zakupu papierów wartościowych, pochodzących z konwersji przez ubezpieczalnie społeczne i inne instytucje z przeznaczeniem dla indywidualnych budowli — 20 milj. zł., z funduszów własnych Banku — 5,600.000 zł., akcja zakładów ubezpieczeń pod egidą Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej — 16.500.000 zł.

Suma wyżej wymienionych pozycyj wynosi więc przeszło 134 miljony zł.

Przewozy kolejowe kurczą się dalej.

Według przedwstępnych danych Ministerstwa Komunikacji, **lipiec b. r. przyniósł dalszy spadek w przewozach towarowych kolei państwowych.** W miesiącu tym ogółem ładowano dziennie — 15.223 wagonów 15-tonowych, podczas gdy w lipcu 1929 r. załadowano 19.463 wagonów, a w 1928 r. 17.625 wagonów dziennie. W porównaniu więc z rokiem ubiegłym widzimy poważny spadek przewozów towarowych, wynoszący przeciętnie aż 4.240 wagonów dziennie, co w stosunku miesięcznym oznacza ubytek o **przeszło 127.000 wagonów, naładowanych różnemi towarami.**

Z poszczególnych ładunków na PKP. duże zmniejszenie wykazują **przewozy węgla, koksu i brykietów,** których w lipcu b. r., ładowano dziennie średnio — 5.233 wagonów (6.785 — 6.388), dalej przewozy rolnicze i aprowizacyjne, których w lipcu b. r. było dziennie średnio 612 wagonów (811, 687), **produkcji przemysłowej — 1.287 wagonów** (1.671, 1.695), drzewa obrobionego **i nieobrobionego 1.069** (1.668, 1.832), materjałów budowlanych (oprócz drzewnych) — 530 wagonów (770, 852), i t. d.

Zmniejszenie się bezrobocia.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy w okresie od dn. 2-go do 9-go b. m., czyli w statystycznym okresie tygodniowym, liczba bezrobotnych na całym terenie państwa uległa **dalszemu zmniejszeniu o 2.048 osób i wynosi obecnie 192.231 zarejestrowanych bezrobotnych.**

Od czasu maksymalnego napięcia bezrobocia, t. j. od połowy marca b. r., kiedy liczba bezrobotnych sięgała 300.000 osób — bezrobocie **uległo zmniejszeniu o przeszło 100.000 osób.**

OSTRZEŻENIE DLA EMIGRANTÓW.

(KAP.). Powołane **czynniki** przestrzegają **chcących udać się za morze** emigrantów polskich **przed akcją kolonizacyjną** ks. Młynarczyka. Akcja ta nie jest **uzgodniona** z interesami **wychodźtwa polskiego i** może spowodować wielkie rozczarowanie i szkody niepowetowane u tych, którzy padną jej ofiarami. Także pod względem kościelno prawnym i dyscyplinarnym osoba ks. Młynarczyka nie daje żadnej gwarancji.

Reorganizacja ministerstwa komunikacji i kolei.

Według doniesień Gazety Handlowej z początkiem jesieni br. ma nastąpić **zasadnicza reorganizacja Ministerstwa Komunikacji w kierunku całkowitego ześrodkowania w tem Ministerstwie większości spraw, związanych z komunikacją.**

Zwolennicy tej reorganizacji słusznie utrzymują, że ześrodkowanie agend komunikacyjnych w jednem Ministerstwie znacznie usprawni działalność władz państwowych, gdyż pozwoli im na wypracowanie jednolitego planu i wydawanie jednolitych zarządzeń z robotami publicznemi.

Sprawą rozszerzenia kompetencji Ministerstwa Komunikacji na wszystkie dziedziny komunikacyjne zajmowała się ostatnio Państwowa Rada Kolejowa. Komitet Eksploatacyjny tej Rady przygotował specjalny wniosek, wypowiadający się za „ześrodkowaniem wszystkich agend komunikacyjnych w jednem Ministerstwie". Jednakże Komitet Eksploatacyjny zdaje sobie sprawę, że w obecnych warunkach trudno byłoby rozszerzyć kompetencje Ministerstwa Komunikacji na wszystkie dziedziny komunikacyjne, a więc również na pocztę, telegraf, telefon, radjo itp. i dlatego postanowił:

„Gdyby jednak złączenie wszystkich agend komunikacyjnych w jednem Ministerstwie natrafiało na trudności, to byłoby koniecznem zająć się sprawą złączenia w jednem Ministerstwie chociażby głównych agend komunikacyjnych znajdujących się obecnie w dwóch Ministerstwach (koleje, lotnictwo — w Ministerstwie Komunikacji, drogi bite i wodne — w ministerstwie Robót publicznych").

Powyższy wniosek Komitetu Eksploatacyjnego zaakceptowała całkowicie Państwowa Rada Kolejowa.

W związku z tem warto wspomnieć o nowych planach odnoszących się do kolei. Podnieść przytem należy, że **w ministerstwie komunikacji zarzucono myśl o komercjalizacji kolei, natomiast zamierza się je usamodzielnić i wyodrębnić z całokształtu gospodarki państwowej.**

Według wyjaśnień ministra komunikacji p. Kühna udzielonych Przeglądowi Komunikacyjnemu, komercjalizacja, o której tak dużo się ostatnio mówi, musiałaby do gruntu zmienić strukturę kolei, kładąc główny nacisk przedewszystkiem na zysk i rentowność przedsiębiorstwa. Z chwilą przeprowadzenia komercjalizacji administracja kolejowa musiałaby być całkowicie pozbawiona pierwiastków biurokratycznych. **W naszych warunkach jednak taka reforma jest trudna do przeprowadzenia przedewszystkiem z tego względu, iż koleje są niezmiernie ważnem przedsiębiorstwem, które uwzględniać musi nietylko własny interes handlowy, lecz także potrzeby gospod. i społeczne.** I to jest główną przeszkodą, niepozwalającą wprowadzić całkowicie w życie zasad komercjalizacji.

Wyodrębnienie kolei w osobne przedsiębiorstwo nie nastręcza specjalnych trudności i dzięki niej koleje polskie, z przedsiębiorstwa państwowego o ciężkiej bądź co bądź machinie biurokratycznej **stałyby się potężną gospodarczą jednostką prawną, zbliżoną w organizacji i giętkości do wielkiego przedsiębiorstwa handlowego.** Rzecz jasna, że przedsiębiorstwu temu przyświecałyby poza równowagą budżetu i ewentualnym zyskiem jeszcze i inne względy, o których wspomniałem poprzednio.

— Pierwszym i najważniejszym atutem nowej formy organizacyjnej byłaby **możność zaciągania pożyczek i zawierania umów i zobowiązań we własnym zakresie,** do czego koleje miałyby bezsporne prawo, jako odrębny ekonomiczny organizm gospodarczy.. Pozatem administracja kolejowa nabrałaby giętkości i elastyczności i nie byłaby krępowana tak, jak dotychczas niezliczoną ilością twardych, a często niesłusznych zakazów i przepisów, które niejednokrotnie ujemnie odbijają się na sprawności gospodarki kolejowej i jej interesach.

Ponadto rozwijający się ruch autobusowy zmusza koleje nasze do rewizji swej dotychczasowej polityki.

Usunięcie niepożądanych następstw konkurencji autobusów może nastąpić tylko drogą **skoordynowania ruchu kolejowego z ruchem autobusowym.** Z tego względu koleje muszą przystosować swą politykę przewozową **do racjonalnie pomyślanej współpracy** z coraz bardziej rozwijającym się ruchem autobusowym. W każdym bądź razie wyodrębnienie kolei państwowych w samoczynne przedsiębiorstwo łączy **się bezpośrednio z koniecznością rozwiązania zagadnienia konkurencji autobusowej i te** dwie sprawy muszą być odpowiednio uregulowane w czasie możliwie jak najprędszym".

Ostrożnie z agentami emigracyjnemi!

Min. pracy i opieki społ. w okólniku do wojewodów podnosi następujące sprawy:

Organizacja ruchu emigracyjnego w Polsce wykazuje znaczne braki, **zwłaszcza w zakresie pomocy, udzielanej emigrantom przed ich wyjazdem.** Wobec dużego procentu analfabetów, zwłaszcza na kresach wschodnich, bardzo znaczna liczba emigrantów nie umie sama załatwić formalności uzyskania paszportu i likwidacji stosunków majątkowych, używała do tego ajentów i pokątnych pisarzy. **Ajenci zbyt często wyzyskują nieświadomość emigrantów i ciągną z pośrednictwa nadmierne zyski.** Były przypadki, że emigrant płacił ajentowi za wypełnienie blankietów, potrzebnych do otrzymania paszportu zagranicznego, 40 dolarów i więcej. Nie lepiej działo się przy sprzedaży majątku emigranta w kraju, uzyskiwaniu pożyczek na zakup kart okrętowych i t. d.

Nadużyciom tym trudno było położyć kres przez zakazy administracyjne i sankcje karne, gdyż emigrant, pozostawiony sam sobie (zwłaszcza analfabeta) stawał się bezradny, a nie było placówek lub instytucji, któreby mu pomogły choćby za godziwem wynagrodzeniem. Powołano **do rządu syndykat emigracyjny, który organizuje gęstą sieć biur w Polsce. W biurach udzielane są informacje emigrantom.**

Stabilizacja cen zboża w Polsce.

Podobnie jak w Krakowie rynek zbożowy innych ośrodków handlu zbożem jest nadal całkiem spokojny, przy tendencji utrzymanej.

Płacono: **w Warszawie:** żyto 19—20, pszenica stara bez obrotów, nowa 30—32, owies jednolity 21—22, jęczmień na kaszę 22—23, browarny 25—27, mąka pszenna luksus. 76—81, mąka 4/0 66—71, żytnia w-g. t. p. 31—36. Usposobienie spokojne.

We Lwowie sytuacja na rynku zbożowym naogół bez zmiany. Ceny na wysokości ostatnich notowań. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Według notowań komisji cennikowej przy Izbie przem.-handlowej w Lublinie, płaci się tam: żyto 17—17.50, pszenica zbiórkowa 29—29.50—30—30.50—31, jęczmień brow. 20, na kaszę 19, owies 15—16, rzepak 54—59, mak niebieski 90—95, mąka pszenna 40% 65, luksusowa 63, 65% 60, mąka żytnia typowa 32—33, razówka 22—23.

Ogólny przegląd w sytuacji zdawałby się wskazywać, na pewnego rodzaju stabilizację cen na rynku zbożowym w Polsce.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W P. K. O W MIESIĄCU LIPCU 1930 R.

Miesiąc lipiec wykazuje dalszy wzrost kapitałów złożonych na rachunkach oszczędnościowych w P. K. O.

W ciągu miesiąca sprawozdawczego pozyskała P. K. O. 8.716.566 zł. nowych wkładów. Stan wkładów oszczędnościowych na dzień 31 lipca b. r osągnął sumę 196.512.761 zł., zaś łącznie z wkładami pochodzącemi z waloryzacji — sumę 229.338.977 zł.

Jednocześnie ze wzrostem kapitału oszczędnościowego wzrosła również liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu miesiąca lipca b. r. wydała P. K. O. 19.570 nowych książeczek, co przy uwzględnieniu książeczek zlikwidowanych (4.326), daje przyrost bezwzględny 15.144 książeczek. — Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. wyniosła w dniu 31 lipca b. r. 495.564, zaś łącznie z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji — **536.706.**

Akcje w zwykłem zaniedbaniu.

Na giełdzie akcyjnej nadal zupełny spokój. W dniu wczorajszym notowano tylko dwa papiery, t. j. zniżkowy Bank Polski p o163 zł. oraz 4% Listy zastawne b. Banku Krajowego po 56 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.88—8.89 zł; czeki dolarowe 8.90¼—8.91¼ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 13 sierpnia. Gdańsk 174.48, 174.91, 174.05; Holandja 359.14, 360.04, 358.24; Kopenhaga 238.92, 239.52, 238.32; Londyn 43.39½, 43.60, 43.28½; Paryż 35.05, 38.14, 34.96; Praga 26.42, 26.48, 26.36; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Szwajcarja 173.30, 173.73, 173.87; Sztokholm 239.60, 240.20, 239.00; Wiedeń 125.93, 126.24, 125,62; Berlin w obrotach prywatnych 12.80.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 13 sierpnia. Bank Polski 165 — Bank Zachodni 72 — Lilpop 26¾ — Starachowice 15¾ — Haberbusch 111¾.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 111½ — 3% kolejowa 55½ — 6% dolarowa 79 — 7% stabilizacyjna 88 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 13 sierpnia. Paryż 20.22¼. Londyn 25.04, Nowy Jork 5.14.10, Włochy 26.93, Hiszpanja 56.61¼, Holandja 207.20, Berlin 122.80, Wiedeń 72.65, Sztokholm 138.27¼, Oslo 137.80, Kopenhaga 137.85, Sofja 3.73¼, Praga 15.24¾, **Warszawa 57.70,** Budapeszt 90.19.

Radio.

Piątek 15 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 16.10 „Zbiór i przechowywanie owoców" — Wł. Matykiewicz; 16.50 Transmisja muzyki. 17.10 Obrzędy dożynkowe ludu polskiego" — T. Seweryn; 17.25 Koncert orkiestry; 18.45 Rozmaitości; 19 „Przegląd radjowy" — W. Wilkosz, prof. Un. Jag.; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 „Skrzynka pocztowa" — Ż. Broniewski; 20 Feljeton z Warszawy; 20.15 Koncert popularny; 22 Feljeton; 22.15 Komunikaty.

Lwów (385.1). G. 16.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe; 16.15 „Z życia polskich zespołów śpiewaczych"; 16.30 Muzyka z Warszawy; 17.10 Odczyt; 17.25 Koncert; 18.45 Rozmaitości; 19.05 Transmisja z Warszawy; 19.25 „Skrzynka pocztowa".

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 16.15 „Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych"; 16.30 Płyty gramofonowe; 17.10 „Wszechświat a arka przymierza"; 17.25 Koncert orkiestry dętej Dyr. Tramwajów Miejskich; 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. T. Mazurkiewicza i M. Mokrzycka (sopran).

Poznań (334.8). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. Uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny: 17 Z cyklu odczytów misyjnych odczyt p. t. „Afryka zachodnia" (wygł. p. K. Schwarz); 17.20 „Kurs elementarny języka angielskiego (wykł. Dr Arendt, lek. Un. P.); 19.35 „Dlaczego każdy członek wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego powinien się poddać badaniu w poradni sportowo-lekarskiej.

Katowice (408.7). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 15 Koncert popularny z udziałem Tria P. R. w Katowicach; 19.25 1. Grieg — Sonata skrzypcowa; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencje słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyr. progr. St. Tymieniecki.

Telegramy z ostatniej chwili.

Brazylja i Kuba entuzjazmują się ideą Brianda.

Paryż. 13 sierpnia. Rządy Brazylji i Kuby którym memorjał Brianda w sprawie Paneuropy został przesłany do zaznajomienia się z jego treścią, nadesłały do francuskiego Min. spr. zagran. słowa **pełne uznania dla tej idei.** Zdaje się, że Briand obu tym notom przypisywał wielkie znaczenie, gdyż obalają one obawy podnoszone przez kilka państw europejskich, iż Unja paneuropejska mogłaby być uważana za organizację zagrażającą innym kontynentom.

Wojska tureckie w walce przeciw powstańcom.

Londyn. 13 sierpnia. Z Angory donoszą, że dowództwo armji tureckiej, stojącej po części na terenie Persji, otrzymało rozkaz podjęcia operacyj wojennych przeciw Kurdom oszańcowanym na Araracie. Turcy poczynili przygotowania, aby **powstańcom odwrót odciąć.** W tym też celu **wojska tureckie wkroczyły na terytorjum Persji.** W kołach politycznych Londynu nie przypuszczają, aby z tego powodu doszło do poważniejszego konfliktu między Persją a Turcją.

Partyzanckie wypady Afrydów.

Londyn. 13 sierpnia. Z ostatnich wiadomości wynika, że Afridowie przerzucili swoje główne siły zbrojne z pod Peszawaru do prowincji Kuram, położonej 100 mil na zachód od Peszawaru. W okolicy Peszawaru prowadzą nadal **walkę partyzancką.** Po ataku Afrydów na fort Badama, w którym brał udział także szczep Orakzai, **lotnicy brytyjscy zbombardowali całą okolicę.** Przed atakiem lotniczym władze zarządziły ewakuację tych okolic. Na 21 godzin przedtem ewakuowano kobiety i dzieci i umieszczono je w miejscu bezpiecznem.

Peshavar. (PAT). Sytuacja w mieści i okolicach znacznie się poprawiła od chwili przybycia posiłków wojskowych i pociągów opancerzonych. **Zginęło 6 żołnierzy tubylczych. Wielu jest rannych.** Przewidują, że w Peshavarze ogłoszony będzie stan oblężenia.

KAN-CHOU OTOCZONE PRZEZ CHIŃSKIE WOJSKA CZERWONE.

Waszyngton. (PAT.) Konsul generalny Stanów Zjednoczonych w Kantonie nadesłał wiadomość, że Kan-Chou otoczone zostało przez chińskie wojska czerwone. Amerykański biskup katolicki oraz szereg innych cudzoziemców są narażeni na niebezpieczeństwo, z powodu wycofania się wojsk nankińskich. Konsul generalny odbył z przedstawicielami lokalnych władz chińskich konferencję w sprawie wytworzonej sytuacji.

W AFRYCE I AMERYCE ŚNIEG.

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.). W południowej Afryce szaleją burze, połączone z wielkiemi opadami. W wielu miejscowościach spadł śnieg.

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.). Po suszy i upałach w Ameryce nastąpiła zmiana temperatury. Obecnie notują gdzieniegdzie 0 stopni C.

Treviranus wyrazicielem polityki Rzeszy!

Jakie stanowisko w tej sprawie zajmie rząd polski?

Berlin (PAT). Podczas rozmowy na temat niedzielnego przemówienia w sprawie rewizji granic polsko-niemieckich współpracownik „Berliner Börsen Currier“ skierował do ministra Treviranusa zapytanie, czy zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką brał na siebie występując jako minister? W odpowiedzi Treviranus oświadczył, iż w ostatnich czasach wzmożonego życia demokratycznego i parlamentaryzmu ministrowie są jedynymi reprezentantami opinji publicznej swoich krajów i zadanie ministra nie polega na przesiadywaniu w odciętym od świata gabinecie i braniu udziału w tajemniczych obradach. **Przemówienie moje** — ciągnął Treviranus — **nie było niczem innem, jak starannem sformułowaniem myśli, rozpowszechnionych wśród szerokich sfer społeczeństwa niemieckiego, chociaż do takiego sformułowania nie byłem urzędowo upoważniony.**

Na zapytanie, czy mówiąc o rewizji granic brał pod uwagę rewizję za pomocą innych środków aniżeli pokojowych — minister Treviranus odpowiedział, iż **Niemcy nie są dostatecznie uzbrojone, aby zdobywać za pomocą oręża.** Z tego my żołnierze frantowi zdajemy sobie sprawę lepiej, aniżeli niemieccy pacyfiści. Z tego względu — ciągnął dalej Treviranus — krzywda (!) nowowytkniętych granic może być usunięta tylko w drodze jedynie możliwej, w drodze **pokojowego porozumienia.**

Według ministra Treviranusa art. 19 statutu Ligi Narodów jest sam przez się zupełnie wystarczający, ażeby **niemożliwą do zniesienia sytuację na wschodzie Niemiec nietylko poruszyć w wewnętrznej polityce narodów ale i usunąć.**

Według informacyj „Vorwärtsu“ powyższej rozmowy udzielił minister Treviranus dyrektorowi „Berliner Börsen Currier“ **z polecenia gabinetu Rzeszy.** Co do samej treści rozmowy, to niemieckie dzienniki socjalistyczne utrzymują, że **myśli zawarte w mowie Treviranusa ukrywają się z oficjalną polityką zagraniczną Rzeszy,** która niezależnie od wewnętrznych sporów partyjnych popierana była zawsze przez niemiecką partję socjal-demokratyczną.

Rewelacyjne doniesienia berlińskiego dziennika

O MANIACKICH POMYSŁACH WODZÓW NIEMIECKICH.

Warszawa 13. 8. (Telef. wł.). Komunistyczny dziennik berliński „Welt am Abend“ ogłosił sensacyjne rewelacje na temat planów urzędu spraw zagr. Rzeszy, oraz narad min. Treviranusa, byłego szefa Reichswehry gen. v. Seeckta, oraz dowódcy Reichswehry gen. von Haye. Niedzielna mowa Treviranusa ma być zapowiedzią nadchodzącego rewanżu. „**Treviranus zdradził się tylko z tem, co przed tygodniem było przedmiotem narad w urzędzie Min. spraw zagr., z pominięciem min. Curtiusa.** Rokowania wstępne w tej sprawie prowadził przedstawiciel Reichswehry i nowy sekretarz stanu w urzędzie przy Wilhelmstrasse v. Bülow, tudzież gen. Seeckt.

Żądania Niemiec pójdą w kierunku zniesienia ograniczeń dla armji, marynarki i floty powietrznej, likwidacji „korytarza pomorskiego“, odzyskania Górnego Śląska, Anschlussu i zwrotu kolonij. W dyskusji poruszono na razie dwa pierwsze tematy. Gen. Haye, szef Reichswehry, dowodził, że korytarz pomorski przepoławia niemieckie siły zbrojne. Wojska niemieckie przetransportowane mogą być do Prus Wschodnich tylko drogą morską. **Dalej „korytarz“ pomorski oraz Poznań i Toruń w rękach polskich umożliwiają bezpieczny atak na Berlin, przeciwnie zaś posiadanie ich zabezpiecza możność koncentrycznego ataku na Warszawę!**

Bülow zwrócił uwagę, że dopiero zmiana obecnego strategicznego położenia Niemiec umożliwi odzyskanie przez Niemcy pełnej suwerenności i rozwinięcie wysokiej aktywności w koncercie państw europejskich. Na konferencji wspomnianej żywo omawiane były rekompensaty dla Polski. Według „Welt am Abend“ **rekompensaty są pomyślane w ten sposób, że za korytarz Polsce zaproponuje się obszar Kłajpedy, a za Górny Śląsk Ukrainę sowiecką.**

Burza protestów francuskiej opinji społecznej.

Briand odpowiedzialny za ośmielenie Niemiec.

Paryż, 13 sierpnia. Prasa francuska energicznie protestuje przeciw niemieckim zakusom rewizjonistycznym i **ostro atakuje Brianda, którego czyni odpowiedzialnym za ośmielenie Niemiec.**

Kampanja prasy przeciw Briandowi przybrała takie formy, że w obronie jego wystąpił senator Billiet. Oświadcza on, że wprawdzie łudził się Briand co do uczciwości Niemiec, jednakże jego politykę aprobował senat francuski. Obecna nagonka przeciw Briandowi szkodzi tylko Francji w oczach zagranicy. Nie pomoże także wystawienie miljonowej armji na granicy niemieckiej, gdyż **Niemcy i tak będą dążyły do rewizji traktatu wersalskiego. Jedynym sposobem byłoby z taką siłą i stanowczością powiedzieć „nie“, z jaką Niemcy podniosą swą żądania rewizjonistyczne.**

RZĄD POLSKI ZAPROTESTUJE.

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.). **Panuje przekonanie, że min. Zaleski po zapoznaniu się z mową Treviranusa wystosuje notę do rządu niemieckiego, protestującą przeciwko tego rodzaju wystąpieniom.**

Wzrost wywozu w lipcu.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczących handlu zagranicznego Polski łącznie z W. M. Gdańskiem) wywóz w lipcu b. r. przedstawiał się jak następuje: **wywieziono 1.601.351 ton towarów o wartości 197.776 tys. złotych.** W porównaniu do czerwca wywóz wzrósł w wadze o 263.413 ton, w wartości wzrósł o **28.502 tys. złotych.**

W porównaniu do czerwca najsilniej zwiększył się wywóz następujących grup towarów: **Artykułów spożywczych:** (o 13.0 mlj. zł.), cukru, żyta, paszy i bekonów.

Zmniejszył się **natomiast wywóz jaj (o 6.8 mlj. zł.).**

Materjałów i wyrobów drzewnych (o 5.4 milj. zł.). Paliwa, asfaltu, ropy i pochodnych (o 3.0 milj. zł.). Metali i wyrobów z metali (o 3.2 milj. zł.).

SZKOŁY POGRANICZNE DLA PROPAGANDY KOMUNIZMU.

Wilno. (PAT.) Z Pogranicza donoszą, iż grupa komunistów polskich z Dąbalem i Bruno Jasieńskim na czele zwróciła się **do władz sowieckich w Mińsku** z referatem, w którym domaga się uruchomienia w pogranicznych rejonach **10-ciu szkół z językiem wykładowym polskim.** Projektodawcy motywują swe żądanie tem, iż szkoły te zdziałają — ich zdaniem — **więcej dla propagandy komunizmu, niż konspiracyjne prowadzenie agitacji na terenie Polski.**

Krakatau przemówił.

Londyn 13 sierpnia. Jak z Batawji donoszą, wulkan Krakatau wznowił swą czynność i **wyrzuca z krateru olbrzymie masy kamieni, popiołu i lawy.** O sile wybuchu świadczą straszne bloki skalne, które wylatują na wysokość 2 tysięcy metrów. Równocześnie z wybuchami podniosła się z pod wody wyspa, która się zapadła kilka dni temu. Sterczy ona obecnie **10** metrów ponad powierzchnią morza.

Bunt marynarzy w Archangielsku.

Warszawa. 12 sierpnia. (Tel. wł.) Według otrzymanych z Archangielska wiadomości doszło tam do krwawego buntu marynarzy statków sowieckich na tle niewypłacenia marynarzom żołdu. **Zbuntowani zaatakowali kierownictwo portu.** Marynarze opanowali po kilkugodzinnej walce skład broni i stawili opór policji oraz oddziałom wojska G. P. U. Dopiero **pociąg pancerny G. P. U. stłumił bunt i rozbroił marynarzy.**

ŚMIERĆ NAJWYBITNIEJSZEGO GENERAŁA ARMJI ANGIELSKIEJ — SMITH'A.

W Londynie zmarł onegdaj w wieku lat 72 generał sir Horace Smith-Dorries, dowódca II. korpusu armji angielskiej w czasie wojny światowej, uchodzący za najwybitniejszego strategika doby dzisiejszej. Gen. Smith zmarł na skutek wypadku automobilowego.

Z KOMUNISTAMI — NA HAK!

Londyn. 13 sierpnia. Gubernator prowincji Honan wydał polecenie, aby wszystkich komunistów, którym udowodnią działanie na szkodę państwa, tracono. Liczba dziennie traconych na podstawie tego rozporządzenia wynosi przeciętnie **250 osób.**

———o———

Sztokholm. (PAT.) Przybył tu w sprawach służbowych p. Leon Chrzanowski naczelnik wydziału prasy i propagandy Min. spraw zagran. W wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył on, iż stosunki między obu krajami zacieśniają się coraz bardziej, gdyż dostęp Polski do morza ułatwia stosunki handlowe i turystyczne.

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.). **Władze policyjne** zlikwidowały warszawski okręgowy komitet komunistyczny.

———o———

NEKROLOGJA.

Ś. P. MICHAŁ ROMAN. We wsi Chrosno pod Łodzią zmarł w 70 roku życia jeden z najstarszych dziennikarzy polskich ś. p. Michał Roman. Zmarły był jednym z tych, którzy przez lat blisko 50 z młodzieńczym iście zapałem pełnili swą odpowiedzialną służbę społeczną. W ostatniem pięćdziesięcioleciu nie było prawie pisma w Polsce, któregoby ś. p. Roman nie zasilał swem piórem, przez lat 30 sekretarzował w „Kurjerze Polskim“, potem kolejne w „Gazecie Warszawskiej“, „Kurjerze Porannym“, „Dzienniku Powszechnym“ i wreszcie przez ostatnie lat 11 trwał na stanowisku redaktora nocnego „Kurjera Warszawskiego“. R. i p.

Gościna Opery lwowskiej w Krakowie

Lakmé — L. Delibes'a z Ewą Bandrowską w partji tytułowej.

Liryczna opera Delibes'a ma większe powodzenie u śpiewaczek niż u publiczności. Temu i tamtemu nie można się dziwić. Śpiewaczki lgną do tej partji, wypełniającej sobą przeważną część dzieła, nie mającej w niem żadnego kobiecego przeciwstawienia, partji ogromnie efektownej pod względem wokalnym, gdyż zarówno koloratura jak szeroki rozśpiew liryczny może tu liczyć na osiągnięcie sukcesu. Ale publiczność zachowuje się wobec dzieła Delibes'a z większą rezerwą, nie obdarza go wyjątkową sympatją, bo poprostu nie znajduje w niem tego, co w operze stanowi o jej atrakcyjności. Są w Lakmé ustępy ujmujące wdziękiem i lekkością pomysłów, ustępy efektowne, ale na dnie ich kryje się przeważnie — nie własny Delibes'a — lecz obcy zalążek. Delibes był epigonem Gounoda, Thomas'a, Bizet'a i Massenet'a. Bez nich trudno sobie wyobrazić jego operę. Nie dorównywał jednak żadnemu z nich co do temperamentu dramatycznego, stąd więc Lakmé zawiera w sobie tyle martwych punktów, brakuje jej ciągłości muzycznej między poszczególnemi scenami, nadewszystko zaś wszelkiego stopniowania wyrazu dźwiękowego w równoległości do dramatu. W ukształtowaniu całości wymierzył Delibes orkiestrze stanowczo za wątłe zadanie, i, przeniósłszy cały niemal ciężar swojego interesu artystycznego do partyj wokalnych, pozbawił się tej drugiej połowy możności, właściwych rodzajowi dramatycznemu, bez których styl opery już w czasie powstania Lakmé stawał się anachronizmem.

Pani Ewa Bandrowska-Turska, której promieniejący talent śpiewacki już za pierwszem, wczesnem pojawieniem się w rodzinnym Krakowie, został tu w całej pełni trafnie oceniony, należy dzisiaj — bez najmniejszej wątpliwości — do najbogaciej w warunki głosowe wyposażonych śpiewaczek europejskich w zakresie liryczno-koloraturowym. Występy znakomitej artystki w licznych miastach niemieckich, w Antwerpji i Brukseli, w Belgradzie i Sofji, wreszcie na scenie Teatro Lirico w Medjolanie, zadecydowały w ubiegłym sezonie o światowej karjerze podziwianej primadonny warszawskiej opery. Pani Ewa Bandrowska dochowała wierności swoim naturalnym warunkom głosowym, pozostała w pierwszym rzędzie śpiewaczką liryczną. Doprowadziwszy swoją technikę koloraturową do bardzo pokaźnego stopnia, nie uległa pokusie przerzucenia się do zakresu koloraturowego, co nie mogłoby się było obyć bez pewnej straty na punkcie skali i barwy cudownego sopranu artystki. Śpiew jej zachwyca lekkością i ciepłem, wszystkiemi urokami kobiecości, skończoną doskonałością ustawiania tonów i zadziwiającą ekonomją oddechu. Lakmé pani Bandrowskiej jest prawdziwym filigranem roboty śpiewacko-dramatycznej. Nie zrobimy niezawodnie przykrości wielkiej artystce, przestrzegając ją jedynie przed pewnem nadmiarem — co prawda — bardzo zgrabnych, wężowych ruchów i pozowania się, niemniej jak przed spłaszczaniem niektórych tonów.

Całości przedstawienia musimy przyznać staranność i zaokrąglenie pewnych momentów. Większe ożywienie na scenie byłoby wyszło na dobre operze Delibes'a. PP. Bedlewicz, Popowiczówna, Okońska, Cyganik, Demetrowicz i Bender stanowili pewne w spełnieniu swoich zadań śpiewackich otoczenie głównej postaci opery, którą dyskretnie dyrygował p. Józef Lehrer.

Z. J.

———o———

W ŁODZI PODWODNEJ DO BIEGUNA.

Nowy Jork. (PAT.) Słynny badacz okolic podbiegunowych Sir Hubert Wilkins, który projektuje wyprawę do bieguna w łodzi podwodnej, oddanej mu do dyspozycji przez rząd amerykański, wpłacił 10.000 dolarów tytułem gwarancji za nieuszkodzenie łodzi podwodnej.

Epidemja cholery w Afganistanie

szerzy się w dalszym ciągu w sposób zatrważający. Najwięcej cierpi miasto Kandahar i okolica. W obawie przed zarażeniem się ludność tłumnie opuszcza miasto i przebywa pod gołem niebem. Także stolica państwa **Kabul dotknięty jest epidemją cholery.** Wobec rozmiarów choroby władze są zupełnie bezsilne, tem bardziej, że zasoby skarbu są wyczerpane, a w kraju panuje straszna nędza.

———o———

H. JAROSZYŃSKA. 3

Prawo pogranicza.

Bo w myślach jego panował niepodzielnie, potężnie pan Horcza.

Zdawaćby się mogło. że dziki wicher. który zadął od wschodu, zwiał wszystko nagle z przed oczu Andrzeja. Pozostali tylko on i dziedzic.

Zbliżała się chwila odwetu. Oczekiwał jej z duszą przepełnioną mściwą radością.

Wreszcie pod wieczór z chaty starego Szymona wyszło kilku mężczyzn i zaczęli zwoływać ludzi na wspólną wyprawę. Rozpoczęły się krzyki i narady. Ten i ów dla rozjaśnienia myśli wyciągnął butelkę samogonki. Jakoż rzeczywiście środek ten przekonał niezdecydowanych i pokrzepił odwagę. Wkrótce na głównej drodze utworzył się zmieszany tłum mężczyzn dorosłych, bab i wyrostków, i pomaszerował w stronę dworu. Nikt nie miał zresztą żadnych złych zamiarów, chcieli tylko zabrać z powrotem to, co jak twierdzili, pan im niesłusznie odebrał.

Jednakże w połowie drogi ktoś wyraził obawę, że „staryj czort“ może zechce się bronić, a wiadomo, że nie lubi marnować prochu. Postanowiono więc odłączyć kobiety, które mogły przyjść później, jeśli wszystko odbędzie się spokojnie. Jednocześnie kilku parobczaków kopnęło się zpowrotem po widły i siekiery, (ze względu na złe psy).

Andrzej szedł wraz z innymi i wraz z innymi wradł się do kuchni, skąd z piskiem i krzykiem rozbiegły się służebne dziewki. Ale na korytarzu zastąpiła im drogę Chwiedora.

— **Hdie wy idiete, ludi, tam tylko choryj pan i dzieci.**

Chwiedora była powszechnie lubiana i szanowana. Uważano ją zresztą za czarownicę. To też tłum zawahał się i przystanął niepewnie. Ale Andrzej, którego już ponosić zaczęła nienawiść, odepchnął ją brutalnie.

— **Andruk, ty wouk, nieczystyj zwier, na bat'ku, na rodnoho bat'ku?** krzyknęła ze zgrozą Chwiedora. Ale Andrzej roześmiał się gorzko. Gdyby pan nie był jego ojcem, czyż potrafiłby go nienawidzić do tego stopnia?

Przebiegli kilka pustych pokoi i wdarli się do sypialni dziedzica. Pan Horcza siedział w fotelu, przy nim stały córki, płacząc i potrząsając go za ramiona.

Rozległy się szydercze śmiechy.

— **Pjan, jak probka.**

Pan Horcza był rzeczywiście zupełnie pijany. Nie otrzeźwił go nawet widok gromady ludzi, z których kilku trzymało w ręku siekiery.

Do pokoju wpadła Chwiedora i dziewczyny rzuciły się ku niej, jakby szukając ratunku. Lecz w jednej chwili zastąpiło im drogę kilka ponurych postaci. Wypchnięta za drzwi Chwiedora zawyła jak wilczyca. Wówczas pan Horcza oprzytomniał. Chciał się podnieść z fotelu, w którym zapadł poprzednio w głęboki pijacki sen, lecz przytrzymały go i unieruchomiły brutalne chłopskie ręce. Zresztą był jeszcze bezwładny i słaby jak dziecko, tylko oczy, wychodzące z orbit pośród zsiniałej twarzy, zdradzały całkowite przebudzenie.

Andrzej postąpił krok naprzód i na chwilę spojrzenie jego zwarło się ze spojrzeniem przerażonych oczu pana Horczy. Serce skurczyło mu się spazmem śmiertelnej rozkoszy. To jest zemsta.

A stary pan patrzył nieruchomo. bez słowa, bez jęku. Zato za drzwiami wyła Chwiedora.

Andrzej drgnął i rozejrzał się po pokoju. Blada jak chusta nauczycielka stała przed zbuntowaną gromadą i tłumaczyła im coś rwącym się głosem. Lecz nikt jej nie słuchał... łakome spojrzenia obiegały pokój i zatrzymywały się na trzech postaciach kobiecych. Nauczycielka umilkła nagle i poczęła się cofać. Ada i Ola zaniosły się rozdzierającym dziecinnym szlochem.

Ryk starej kobiety za drzwiami umilkł na chwilę, by znów wybuchnąć ze zdwojoną siłą.

— Andruk... Andruk... Andruk...

Andrzej zrozumiał, co przez to powtarzanie jego imienia chciała mu przypomnieć Chwiedora. Zbudził się w nim pierwotny instynkt krwi... jego siostry. Fala litości zalała mu serce. I nagle poderwała się w nim i wściekłość na tamtych.

Wtem pękły nagle zatarasowane drzwi i do pokoju wdarła się gromada bab. Rzuciły się pomiędzy chłopów i nieszczęśliwe dziewczęta. Nie była to litość. Nie. Tylko zazdrość. Pociągnęły je za włosy i rzuciły w kąt, jak przeznaczone na rzeź cielęta. Dla nauczycielki okazały się łaskawsze. Warszawskie chucherko niewiadomo dlaczego, miało zawsze łaskę w ich oczach.

Zaczął się rabunek dworu.

Dobrze już po północy Andrzej opuścił rozgromione dworzyszcze. Był on zresztą jedynym, który stąd wyszedł z pustemi rękoma.

III.

W spiekocie letniej, zwycięska wieś drzemała pełna zadowolenia i dosytu. Nikt nie kwapił się do zwykłych zajęć gospodarczych. Ludzie włóczyli się od chaty do chaty, pogadywali o przeżyciach minionego dnia i o tem, co w przyszłości jeszcze zrobić należy. Przedewszystkiem podzieli się między wszystkich gospodarzy wioskowych dworskie ziemie.

— Do tego trzebaby wybrać komitet — zadecydował Szymon.

Komitet — to nie było takie proste... i wogóle nie tak łatwo podzielić ziemię... nie pokrajesz jej jak piróg na równe części — tobie kawałek i tobie kawałek. Należało się nad wszystkiem gruntownie namyślić.

— Aby tylko Polacy nie wrócili — wyraził ktoś obawę.

— Nie wrócą. Pocoby mieli wracać? Skoro już raz poszli, to więcej nie przyjdą.

Ale Chwiedora, która chłodnym wieczorkiem przyszła pogwarzyć trochę ze swymi krewniakami, innego była zdania. Wzdychając ciężko, użalała się nad losem, jaki czeka zbuntowaną wieś, gdy wrócą „pańskie wojska“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. [illegible]